CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 241

Rok IX— P 'OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 1 września 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rezolucje i mowy pożegnalne

Zamknięcie Kongresu Geografów

Następny Kongres w r. 1938 w Amsterdamie

Dziś o godz. 11 rano odbyło się w Warszawskiem Towarzystwie Naukowem, w gmachu Staszica, pożegnalne zebranie Międzynarodowego Kongresu Geografów.

Przy stole prezydjalnym zasiedli prof. prof. Bowmann, De Hartonne, Close i Romer, na sali blisko 900 uczestników kończącego się Kongresu i wielu gości.

Na wstępie prof. Bowmann, przewodniczący Unji, w kilku słowach przedstawił program tego ostatniego posiedzenia, przypominając równocześnie, że dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie samej Unji, na której będą mogły być uchwalone wszelkie postulaty poszczególnych sekcyj Kongresu. Obecnie posiedzenie jest przeznaczone dla zrobienia przeglądu prac dokonanych i zapoznania ogółu zebranych z proponowanemi na posiedzeniu Unji uchwałami.

Skolei głos zabrał prof. Romer, reasumując wartość i zasługu Kongresu warszawskiego.

Brało w nim udział 887 uczestników z całego świata, w tem delegacja francuska licząca 102 członków, angielska licząca 58 członków, niemiecka — 50, włoska — 46, belgijska — 37, amerykańska — 33 i wiele innych mniej licznych.

Na Kongresie wygłoszono 16 prelekcyj specjalnych i 216 referatów na sekcjach, w tem najwięcej na sekcji geografji ludzkiej (64), geografji fizycznej (54) i historji geografji (36). Prof. Romer wyraża zadowolenie, że goście nie skarżyli się na organizację Kongresu i podkreśla wielkie zasługi dla organizacji Kongresu prof. prof. Bowmanna i de Hartoune.

Następnie odczytano kolejno wnioski poszczególnych sekcyj, które mają być przedstawione na popołudniowem zebraniu Unji. Co do każdego z wniosków zebrani wyrażają swoją opinję, głosując za lub przeciw.

Przechodzą więc wnioski: o stworzenie specjalnej sekcji geografji rolnej, która między innemi zajmowałaby się również ekonomją rolną, o stworzenie Towarzystwa Lelewela dla badania historji geografji i kartografji pod opieką Międzynarodowej Unji Geograficznej.

Upada natomiast wniosek o stworzenie komisji dla geografji prehistorycznej, po krótkiem przemówieniu prof. Bauingo, który słusznie zauważył, że sekcyj nie należy zanadto rozdrabniać.

Przechodzi zato wniosek sekcji dydaktycznej o organizowanie międzynarodowych wycieczek geograficznych dla młodzieży.

Liczne oklaski zyskuje też wniosek o stworzenie specjalnych komitetów narodowych w Anglji, Francji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, we Włoszech, Polsce i Holandji dla zorganizowania następnego Kongresu.

Na zakończenie prof. Close zgłasza wniosek o wyrażenie podziękowania Rządowi polskiemu i rektorowi Politechniki za pomoc w organizacji Kongresu i gościnne przyjęcie, a polskiemu Komitetowi Organizacyjnemu z prof. Romerem na czele za pracę, poniesioną dla organizacji Kongresu. Wniosek przechodzi przez aklamację.

Zebranie zamyka prof. Bowmann zawiadomieniem zebranych, że następny Kongres w 1938 r. na zaproszenie rządu holenderskiego odbędzie się w Amsterdamie. Mówca wyraża głębokie przekonanie, że forma współpracy międzynarodowej, jaką są kongresy geograficzne, będzie w dalszym ciągu dawała jaknajlepsze rezultaty.

NASZE ABC

Finanse i polityka

Wczorajsza mowa Schachta, przedstawiająca bez ogródek ciężką sytuację gospodarczą Niemiec, nie jest niespodzianką. Wynurzenia prezydenta Banku Rzeszy poprzedził kilkumiesięczny okres rokowań kredytowych, prowadzonych równocześnie z Ameryką i Anglją. Rokowania nie dały wyników i oto dziś Niemcy stają przed światem z żądaniem „wielkiej interwencji" w postaci kilkuletniego, pełnego moratorjum i zniżenia długów zagranicznych.

Sytuacja gospodarcza Niemiec jest istotnie nad wyraz ciężka, chociaż Schacht przedstawia ją z przesadnym pesymizmem. Przemysł niemiecki stanął równocześnie w obliczu dwu klęsk: szybkiego pogarszaniu się bilansu handlowego i coraz dotkliwszego braku surowców, na których zakup brakuje Niemcom dewiz. Rząd niemiecki starał się zapobiec brakowi surowców przez bardzo ostrą reglamentację i stworzenie szeregu specjalnych „Ueberwachsungsstelle" regulujących dowóz i spożycie najważniejszych surowców. Równocześnie przykładano wielkie nadzieje do działalności nauki i techniki niemieckiej, które, jakoby stoją u progu wynalezienia szeregu „ersatzów", m. in. syntetycznej bawełny.

Narazie jednak coraz dokuczliwszy głód surowców w połączeniu z kurczeniem się rynków zbytu i złemi wynikami tegorocznych zbiorów, stawia Rzeszę w niezwykle trudnem położeniu, którego wynikiem jest wczorajszy apel Niemców do zagranicy.

Czy zagranica, a chodzi tu przedewszystkiem o Anglję, zechce pomóc Niemcom w postaci kredytów surowcowych, względnie ułatwień celnych?

Sądząc po dotychczasowem stanowisku Anglji, należy przypuszczać, że rozpocznie ona obecnie grę, mającą na celu drogą koncesyj finansowych wywarcie nacisku politycznego na Niemcy. Prasa angielska nie kryje się zresztą z takiem stanowiskiem. Kredyty i otwarcie rynków zbytu dla Niemiec? — Owszem, ale za cenę ustępstw politycznych i zmiany dotychczasowego ducha polityki hitlerowskiej.

Trudno przewidzieć do jakich ustępstw jest obecnie Hitler gotowy. Równocześnie z mową Schachta, przyszła dziś wiadomość o wysłaniu do Londynu przez kanclerza Rzeszy specjalnego wysłannika, p. Ribentroppa. P. Ribentropp ma starać się w Anglji o kredyty na zakup surowców. Niewątpliwie ma w zanadrzu jakieś argumenty polityczne dla poparcia swych starań finansowych. Wynikałoby z tego, że Hitler zdecydował się na dalsze złagodzenie kursu politycznego i gotów jest do większej, niż dotychczas uległości w stosunku do politycznych postulatów Anglji.

Jeżeli przypuszczenia nasze są słuszne, należałoby już w bliskim czasie, a więc jeszcze przed sesją genewską oczekiwać nowych, ważnych zmian na terenie polityki międzynarodowej.

S. S.

Wizyta turystów niemieckich

Zapowiedź przyjazdu ks. Umberto i ks. Walji

Próby rozruchu silnika trwają

Wczorajsze próby

W dniu wczorajszym kontrola wyposażenia została przerwana przez gwałtowną burzę, która rozpętała się koło godziny 5-ej. Żadna więc z maszyn, kontrolowanych kolejno przez każdego z pięciu komisarzy międzynarodowej komisji sportowej nie została jeszcze definitywnie wykończona. Kontrola wyposażenia odbywa się w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym, począwszy od godziny 11.

Wieczorem do godziny 8-ej nastąpił dalszy ciąg próby widoczności. Międzynarodowa komisja sportowa uzgodniła jednakże, że ważniejsza jest dla pilota turystycznego widoczność dolna ze względu na bezpieczeństwo lądowania. Postanowiono również prowadzić nadal te próby bez pasażera. Pierwszą kontrolowaną maszyną była RWD-9 z silnikiem Walter Bora ekipy czeskiej. Jakkolwiek maszyna ta pochodzi z fabryki polskiej mogą tam być małe odchylenia widoczności, dzięki zastosowaniu innego silnika i nieco odmiennego umiejscowienia jego. W ciągu dzisiejszej nocy przeszły próbę widoczności po jednym egzemplarzu RWD-9 z silnikiem Skoda, RWD-9 z silnikiem Walter Bora, Klemm z silnikiem Argus, Klemm z silnikiem Hirtha i Fieseler z silnikiem Argus.

Trudno zdobyć ścisłą opinję ekspertów komisji międzynarodowej, co do tego, która z maszyn otrzyma najwyższą punktację. Podobno dotychczas najkorzystniej przedstawia się RWD-9 z obu silnikami. Jednakże wobec niezakończenia próby nie można przesądzać wyników ostatecznych. Tembardziej, że niemieckie maszyny na pierwszy rzut oka nie ustępują w tej próbie naszym polskim samolotom.

Week-end lotniczy

Jak wiadomo w dniu 7 b. m. odbędzie się wielki week-end lotniczy, na który zjeżdża się szereg przedstawicielstw aeroklubów zagranicznych oraz pilotów prywatnych. Na podstawie otrzymanych dotychczas zgłoszeń w week-end weźmie udział 31 cudzoziemców na 22 samolotach. Znajdować się tam będą przedstawiciele 7 narodów. Jednakże lista uczestników nie jest jeszcze zamknięta mogą więc przybyć nowe zgłoszenia.

Próby startu w sobotę i niedzielę

Publiczność warszawska będzie mogła na własne oczy obejrzeć jedną z najciekawszych prób technicznych, mianowicie próbę startu, która przeniesiona na lotnisko Mokotów, a która odbędzie się w ciągu soboty i niedzieli. Godziny sobotnie i niedzielne nie są jeszcze ściśle określone, natomiast w każdym razie część tych prób odbędzie się w niedzielę popołudniu co umożliwi publiczności tłumne przybycie na lotnisko Mokotowskie i przeżycie jednej z najsilniejszych emocyj challenge'owych. Ściśle biorąc próby startu są już próbami akrobatyki, a nie zwykłego turyzmu. Jest to ciekawy egzamin z jednej strony sprawności pilota, z drugiej zaś zwrotności maszyn.

Książę Umberto i ks. Walji?

Oprócz biorących udział w Challenge'u asów lotnictwa, w charakterze widzów przybędą: Armad Locke, wiceszef lotnictwa wojskowego Francji. Według niesprawdzonych dotychczas i niezbyt prawdopodobnych pogłosek przybędzie również własnym samolotem książę Walji, o ile dopisze mu zdrowie. Spodziewany jest także przyjazd księcia Umberto, włoskiego następcy tronu, który ma przybyć incognito. Z Włoch przybędzie również sławny konstruktor, inż. Palavicino, szef lotnictwa cywilnego.

Dzisiejsze próby

Dzień dzisiejszy rozpoczął się dla zawodników challenge'owych niezwykle wcześnie. Już od godziny 5.30 zrana na lotnisku Okęcia rozpoczęła się próba szybkości minimalnej. Jest to jedna z bardziej emocjonujących prób. tak dla zawodników, jak i dla widzów. Polega ona na tem, że pilot przy szybkości możliwie najmniejszej, utrzymując się na wysokości nie większej niż 30 m. od ziemi, musi przelecieć trasę długości 800 m. i szerokości 60 m. wytyczoną zapomocą białych pasów płóciennych, rozłożonych na terenie lotniska. Im większa będzie ilość zużytego czasu na dwukrotne przelecenie tej trasy tam i napowrót (z wiatrem i pod wiatr), tem wyższą ilość punktów zdobędzie dany zawodnik. Próba ta jest właściwie tańcem na linie nad krawędzią przepaści, gdyż opóźnienie o włos szybkości minim. spowodować może utratę oparcia o powietrze i bezwładny upadek maszyny na ziemię.

Punktacja szybkości minimalnej zaczyna się od 75 klm. wdół, tj. za 75 klm. zawodnik otrzymuje 0 punktów, a za każde ćwierć kilometra zmniejszenia tempa zyskuje po jednym punkcie. Próba jest unieważniona, o ile zawodnik bodaj raz dotknie ziemi, lub o ile poleci wyżej poza przepisaną granicę. Do próby tej stają samoloty z obciążeniem 200 klg. Obciążenie to stanowi załoga, lecz o ile waga załogi jest niewystarczająca, dodaje się samolotowi odpowiedni ciężar, t. zw. balast, w postaci worków z piaskiem. Na szczęście dziesięciu zawodników, którzy pierwsi brali dziś udział w tej próbie miało wyjątkowo pomyślne warunki atmosferyczne.

Szybkość minimalna

Pogoda. Lekko zaledwie wyczuwalny podmuch wiatru, a wiadomo, że silniejszy wiatr niełatwo utrudnia tę próbę, lecz czyni ją bardzo niebezpieczną. Samoloty, biorące udział w dzisiejszej próbie podzielone zostały na grupy i od godziny 4.45 rano startowały kolejno na Okęcie. Próba ta odbyła się w wylosowanej kolejności. Rozpoczął ją pilot Karpiński na RWD-9 z polskim silnikiem Skoda. Początkowo wykonał lot próbny, który nie został wliczony do oficjalnej punktacji. Spowodu wadliwego ustawienia dwóch bramek przy mecie zaczepił o jedną z nich skrzydłem, nie pociągnęło to jednak za sobą żadnego poważniejszego uszkodzenia maszyny i pilot Karpiński mógł dalej startować do właściwej próby. Każdy z zawodników miał prawo odbyć dwa razy tę próbę, lepszy wynik uważany jest za miarodajny.

W miejscu, gdzie zgromadzone są samoloty do dalszych startów zebrała się prasa oraz inżynierowie i fachowcy lotniczy. Śledzą z zainteresowaniem każdy z kolejnych przelotów, trzymając stoppery w ręku. Odbywa się tu swoista „czarna giełda". Członkowie jej kłócą się między sobą niemal o ułamki sekund. Nie jest to oczywiście punktacja oficjalna i muszą być pewne odchylenia od wyroków komisji, chociażby spowodu sporej odległości od obu met. Jednakże prawdopodobnie wyniki obliczeń „czarnej giełdy" nie będą dalekie od punktacji oficjalnej.

Próba szybkości minimalnej podczas dzisiejszego przedpołudnia trwała do godziny 9, poczem musiano ją przerwać, gdyż wobec zmiany kierunku wiatru trzeba było również zmienić kierunek trasy, żeby nie narazić zawodników na boczny wiatr, utrudniający próbę. Wobec zapowiedzianej próby rozruchu silnika na lotnisku Mokotowskiem o godzinie 11 dalszy ciąg próby szybkości minimalnej odłożono do godziny 4 popołudniu.

Wyniki

Zastrzegając się, że wyniki (które podajemy w tabelce), nie są zatwierdzone przez międzynarodową komisję sportową, dajemy wykaz kolejności dzisiejszych zdobyczy tak w ilościach punktów, obliczonych wedle regulaminu, jak i osiągniętej szybkości minimalnej przez poszczególnych zawodników.

Oczywiście jest to kolejność tylko pierwszej dziesiątki, niewiadomo, jakie rezultaty osiągną pozostali 24 zawodnicy.

Rozruch

O godz. 11, po przerwie śniadaniowej rozpoczęła się próba rozruchu silnika. Jednocześnie w drugim końcu lotniska odbywa się dalszy ciąg oceny własności technicznych.

Do próby rozruchu silnika podzielono zawodników na trzy grupy. Punktualnie o godzinie 11-ej rozpoczęła próbę przed hangarem IV grupa pierwsza, składająca się z 4-ch PZL, dwóch RWD i jednej Aero czeskiej. Próba ta jest punktowana z dwóch względów, zawodnicy otrzymują punkty zależnie od czasu i sposobu rozruszania silnika. Rozruch silnika automatyczny, z miejsca pilota, zyskuje dla maszyny 24 punkty. Rozruch silnika przy pomocy korby z miejsca pilota przyznaje jej 20 punkt., natomiast urządzenia, wymagające uruchomienia silnika ręką z zewnątrz samolotu daje już prawo tylko do 16 punktów, ręczne zaś kręcenie śmigła, a następnie rozruch silnika z miejsca pilota daje 0 punkt. Musimy nadmienić, że polskie RWD-9 mają rozruszniki automatyczne, a PZL korbowe. Poza tem brana jest pod uwagę szybkość, z jaką uruchamia się silnik jeszcze zimny, oraz silnik już rozgrzany. Suma tych dwóch pozycyj zużytego czasu na rozruszenie silnika nie powinna przekraczać 4 minut, łącznie, o ile zawodnik chce zdobyć 100 proc. punktów. Zapuszczenie w ruch silnika w czasie od 2 do 10 minut zalicza mu 50 proc. tych punktów.

Próba odbywa się wciąż jeszcze w chwili zamknięcia naszego numeru jednocześnie w trzech punktach. Koło hangaru nr. 7 próbie tej poddane jest pięć maszyn niemieckich, cztery Fieselery i jeden Mesesrschmidt, a koło hangaru nr. 9 również pięć maszyn, 4 typy Breda i jedna Pallavicino. Są to maszyny ekipy włoskiej.

Wizyta niemiecka

O godzinie 12.10 ukazało się nad lotniskiem Mokotowa pięć srebrnych samolotów, płynących kluczem żórawi. Nieznane sylwetki maszyn zaintrygowały publiczność, przyglądającą się próbom rozruchu silnika. Grupa samolotów zbliżyła się do lotniska i wylądowała w pobliżu hangaru ekipy niemieckiej. Jak się okazało jest to pięć samolotów turystycznych niemieckich, które przybyły w charakterze gości z Królewca do Warszawy. Samoloty te wraz ze swemi załogami brały udział w wielkim „Deutschland - Flugu" i zdobyły tam nagrodę, która polegała na opłaceniu im kosztów przelotu do Warszawy i pobytu w naszej stolicy podczas prób technicznych obecnego Challenge'u. Załogą tą dowodzi komendant grupy wschodnio - pruskiego lotnictwa, Opperman, towarzyszy mu zastępca nadprezydenta prowincji wschodnio - pruskiej, p. Bethke, oraz piloci sportowi: Schutze, Bauman, Kinder Water, Schroeder i Rüdiger, oraz obserwatorzy Kijewski, Elflein i Bulowius.

Komunikacja

Organizatorzy Challenge'u przypominają publiczności, że z lotniska na Mokotowie kursują stale trzy autobusy na lotnisko Okęcie. Poczynając od godziny 4 r. do godziny 2 w przerwach piętnastominutowych.

W dniu dzisiejszym popołudniu odbywają się nadal próby techniczne, a więc na Okęciu próba minimalnej szybkości.

Dotychczasowe wyniki Punktacji za szybkość minimalną

(Prowizoryczne)

	Zawodnik	Samolot	Silnik	Szyb. km./g.	Punkty
1	Anderle (Czech)	RWD-9	Walter-Bora	55,5	78
2	Ambrus (Czech)	Aero 200		55,8	76
3	Stein (Niemiec)	Klemm	Argus	58,5	66
4	Karpiński (Pol.)	RWD-9	Skoda	59,5	62
5	Buczyński (Pol.)	RWD-9	Skoda	59,7	61
6	Gedgowd (Pol.)	PZL	Menasco B	61	56
7	Mac Pherson (Pol.)	Moth	Puss	65,1	39
8	Krüger (Niem.)	Klemm	Argus	65,4	38
9	Francke (Niem.)	Messerschmidt	Argus	66,6	33
10	Vicenzi (Włoch)	Pallavicino 1	Fiat	69,5	22

Uwaga: Rekord ś. p. Żwirki, ustanowiony na turnieju w r. 1932, wynosił 57 km. na godzinę. Lotnik p. Mac Pherson, Anglik, występujący w barwach Aeroklubu Polskiego, jest amatorem, nie zawodowcem, miał przytem równe wyniki w locie z wiatrem i pod wiatr. Jego więc rezultat należy uznać za wspaniały.

Polska - krajem kongresów

Cztery nowe kongresy — w Warszawie, Poznaniu i Krakowie

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TOMISTYCZNY

Jeszcze nie zakończył swych obrad wielki Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Warszawie, a już w Poznaniu rozpoczęła się doniosła manifestacja kulturalna. Przez kilka dni Poznań będzie ośrodkiem nowoczesnej filozofji katolickiej, ponieważ w stolicy Wielkopolski we wtorek, dn. 28 b. m., rozpoczął już swe prace Międzynarodowy Kongres Filozofji Tomistycznej, obradujący pod protektoratem J. E. Prymasa Polski, ks. kard. Hlonda, a pod przewodnictwem prof. Br. Dembińskiego.

ZJAZD ASTRONOMÓW POLSKICH

Równocześnie w Warszawie otworzono Zjazd Astronomów Polskich. Inauguracyjne posiedzenie odbyło się o godz. 11 rano w sali pałacu Staszica, w obecności ministra W. R. i O. P., W. Jędrzejewicza. Za stołem prezydjalnym zasiadł rektor Warchałowski, w otoczeniu prof. prof. Witkowskiego i Kępińskiego.

Pierwszy przemawiał prof. Dziewulski. Powitawszy ministra i zebranych, scharakteryzował krótko rozwój polskiej astronomji.

Dawna Polska niepodległa może szczycić się wielkiemi nazwiskami uczonych. Wystarczy wspomnieć sławę Kopernika. Następnie, mimo upadku politycznego, nauka rozwija się dalej dzięki Janowi Śniadeckiemu, założycielowi obserwatorjów astronomicznych w Warszawie i Krakowie.

Po odzyskaniu niepodległości, a zwłaszcza po utworzeniu Funduszu Kultury Narodowej, ożywia się działalność polskiej astronomji.

Obecnie posiadamy już narzędzia, umożliwiające poważniejsze badania naukowe. Nie trzeba jednak zapominać, że potrzeby Polski w dziedzinie odpowiedniego wyekwipowania obserwatorjów w sprzęt naukowy są olbrzymie. Jeżeli podzielimy obserwatorja na wielkie (jak np. Harward College), średnie i małe, Polska posiada dotychczas, niestety, placówki, które można zaliczyć tylko do tej ostatniej kategorji.

Na terenie Polski istnieją dwa Towarzystwa Astronomiczne: jedno w Warszawie, drugie w Częstochowie. Rozporządzają one niewielkiemi zasobami materjalnemi, ale są dziełem samego społeczeństwa, wyrazem istniejącego w Polsce zainteresowania zagadnieniami astronomicznemi.

W ciągu dalszych obrad prof. Dziewulski wygłosił referat naukowy p. t. „Ruch gwiazd w przestrzeni"; odczytano pracę nieobecnego spowodu choroby prof. Banachiewicza p.t. „O nowym, w Krakowie skonstruowanym, grawimetrze"; inż. K. Jasnorzewski przedstawił swoje badania nad konsrukcją nowego grawimetru, poczem prof. L. Redkiewicz streścił wyniki badań nad błędami chronometrów, przeprowadzonemi w obserwatorjum krakowskiem, a prof. K. Jankowski wygłosił odczyt o „Ideach Hoene-Wrońskiego o budowie cieczy".

KONGRES PRZECIWGRUŹLICZY

Oprócz Kongresu Tomistycznego i Zjazdu Astronomów, już obradujących, na pierwsze dni września zapowiedziane są dwa poważne międzynarodowe kongresy w Warszawie i Krakowie. Mianowicie w Warszawie dn. 3 września o godz. 10 rano posiedzeniem Komitetu Wykonawczego rozpocznie się IX Kongres Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego.

Walne Zebranie uczestników Kongresu odbędzie się we wtorek, 4-go września, o godz. 9.30, w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej (ul. Jasna 5), gdzie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu.

Po mowach powitalnych około godziny 11 doc. dr. Leon Karwacki wygłosi referat zjazdowy na temat biologiczny p. t. „Zmienność biologiczna zarazka gruźlicy", koreferentami są: prof. J. Van Beneden z Belgji, prof. P. Courmont z Francji, dr. F. van Deinse z Holandji, prof. L. Lange z Niemiec, dr. E. Long ze Stanów Zjednoczonych A. P., dr. Y. Nedelković z Jugosławji, dr. E. Piasecka-Zeylandowa z Polski, dr. A. Saenz z Urugwaju, prof. K. Schlossmann z Estonji, prof. J. Valtis z Grecji.

Dyskusja ogólna nad temi referatami prowadzona będzie popołudniu między godz. 15 a 17. Do głosu zapisało się wielu mówców. Sam temat referatu budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż jest on wynikiem ostatnich badań nad zarazkiem gruźlicy i przynosi rewelacyjne wprost szczegóły z życia zdawało się tak dobrze już nam znanego prątka Kocha. Spodziewać się należy ożywionej dyskusji, gdyż nowe poglądy na wielopostaciowość zarazka gruźlicy niewielu jeszcze zyskały sobie zwolenników.

Wieczorem pierwszego dnia obrad uczestnicy Kongresu będą na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, wydanem przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy. Zapowiedziany raut u Pana Prezydenta Rzplitej na Zamku Królewskim nie odbędzie się, gdyż, jak wiadomo, spowodu klęski powodzi, p. Prezydent Rzplitej polecił odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień rauty na Zamku. Zamiast rautu odbędzie się tylko audjencja, na której goście zagraniczni będą przedstawieni panu Prezydentowi.

W drugim dniu obrad, dn 5-go września, będzie omawiany temat kliniczny. Prof. Putti, delegat włoski, wygłosi referat p. t. „Postacie gruźlicy kostno-stawowej". W trzecim, ostatnim dniu obrad będzie odczytany referat na temat społeczny p. t. „Zużytkowanie przychodni przeciwgruźliczych dla leczenia chorych na gruźlicę", opracowany przez prof. Leona Bernarda, który niemal w przeddzień Kongresu zmarł nagle w Paryżu dn. 18 b. m.

Na Kongres zgłosiło się dotychczas około 100 lekarzy z zagranicy, oraz 340 lekarzy z kraju. Z każdym dniem napływają nowe, coraz liczniejsze zgłoszenia. Tak np. nawet mała Łotwa wysyła delegację, złożoną z 11 osób. Oficjalnych przedstawicieli rządów zagranicznych będzie około 70. Uczestnikom Kongresu towarzyszyć będą członkowie ich rodzin w liczbie około 150 osób, które wezmą udział we wszystkich przyjęciach i wycieczkach po Warszawie.

Po ukończeniu obrad w dn. 7-ym września odbędą się krótkie wycieczki do: Sanatorjum Miejskiego w Otwocku, Ośrodków Zdrowia, Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, filtrów i Wilanowa. Następnie uczestnicy Kongresu udadzą się na zwiedzenie kraju. Jedna grupa wyjedzie w kierunku Krakowa, Zakopanego, Pienin i Krynicy, druga do: Lwowa, Worochty i Żabiego, trzecia do: Ciechocinka, Torunia i Gdyni. Rozwiązanie wycieczek nastąpi w dniu 11 września.

KONGRES WYCHOWANIA MORALNEGO

11-go września rozpoczyna się w Krakowie VI Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego i trwać będzie do 15 września.

Tematem obrad Kongresu będą „Siły moralne wspólne wszystkim ludziom, źródła tych sił i ich rozwój przez wychowanie", rozpatrywane z poczwórnego punktu widzenia: psychologicznego, pedagogicznego, socjologicznego i filozoficznego. Z tematem głównym związane zagadnienia specjalne skupione zostały w czterech komisjach, a mianowicie: 1) moralność i praca, 2) literatura dziecięca, 3) młodzież jako czynnik porozumienia między narodami, 4) koedukacja.

Pracami przygotowawczemi Kongresu kieruje Główny Komitet Organizacyjny w Warszawie, pod przewodnictwem profesorów Tadeusza Zielińskiego i Oskara Haleckiego. Z komitetem polskim współpracuje „Międzynarodowa Rada Kongresów Wychowania Moralnego" w Genewie, „Międzynarodowe Biuro Nowego Wychowania" w Genewie, tudzież „Komitet Brytyjski".

Ataki powietrzne na Paryż

Bezskuteczność obrony

PARYŻ, 30.8. Lotnisko paryskie Le Bourget było dziś ośrodkiem wielkich manewrów lotniczych, które odbywają się od kilku dni. Celem ćwiczeń jest przekonanie się o możliwości obrony stolicy przed powietrznym atakiem nieprzyjacielskim. Manewry rozpoczęły się w dn. 28 b. m. i zostaną zakończone jutro. Dzisiejsze ćwiczenia odbywały się w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Atakująca partja niebieskich zdołała dostrzec linję demarkacyjną pomiędzy obu walczącemi stronami, która przechodzi przez Longyon-Dole, dopiero o godz. 8-ej rano, t. j. z 3-godzinnem opóźnieniem. Jednak atak był bardzo skuteczny. Partja czerwonych, która broni stolicy, nie zdołała przeszkodzić samolotom bombowym strony przeciwnej osiągnięcia swego celu. Samoloty niebieskich w liczbie 100 osiągnęły między godz. 10 i 11 Le Bourget i obrzuciły lotnisko bombami z niewielkiej wysokości. Straty napastników, spowodowane artylerją przeciwlotniczą, były stosunkowo nieznaczne. Minister lotnictwa, jen. Denain, obserwował przebieg ćwiczeń z lotniska Le Bourget, zaś wiceprzewodniczący Rady Wojennej, jen. Weygand, udał się do Reims, celem lepszego przyjrzenia się walkom powietrznym. Popołudniu partja czerwonych przeszła do kontrataku na bazy koncentracyjne przeciwnika we Francji wschodniej. W ciągu nocy odbędzie się nowy atak powietrzny na okolice Paryża.

Zniżka cen zbóż

na rynkach międzynarodowych

została zahamowana

Na rynkach międzynarodowych zniżka cen zboża została zahamowana.

Ceny w dniu 27 sierpnia r. b. kształtowały się następująco (ceny sprzed tygodnia dla porównania zamieszczono w nawiasach): w Chicago pszenica 103.87 — 104.00 (103.62 — 103.75), żyto 36.25 (84.25), jęczmień—(115.00), owies 51.50 (49.50); w Winnipeg pszenica 84.37 (85.12), żyto 71.25 (68.75), jęczmień 62.25 (57.75), owies 47.25 (42.00).

Nastrój charakteryzowany jest jako mocny. Ceny w tranzakcjach odpowiednio wyższe od bieżących W Rotterdamie cena pszenicy wynosiła 3.95 hfl. (3.97 i pół).

Chory umysłowo żądał okupu i Groził porwaniem wnucząt Roosevelta

NOWY JORK. 31.8. (PAT). — Do Białego Domu nadszedł list adresowany do pani Roosevelt, zawierający groźbę uprowadzenia wnucząt Prezydenta, oraz pobicia samego Prezydenta, jeżeli suma 168 tys. dolarów nie zostanie wpłacona pod wskazanym adresem. List podpisany był „z rozkazu Sangara". Pieniądze miały być wpłacone w 5-cio, 10-cio, 50-cio i 100-dolarowych. O miejscu i dacie wpłacenia pani Roosevelt miała być poinformowana telefonicznie. W liście podany był numer telefonu YMCA. Dane te doprowadziły do aresztowania autora listu, niejakiego Zarna, lat 33, b. mechanika lotnictwa morskiego.

NOWY JORK. 31.8. (PAT.) — Ustalono, że autor listu do pani Roosevelt, grożącego uprowadzeniem wnucząt prezydenta Roosevelta, nazywa się Varb, a nie Zarn. Pochodzi on z zamożnej rodziny, zamieszkałej w Charleston w południowej Karolinie. Rodzina aresztowanego Varna złożyła wyjaśnienie, iż w roku 1921 został on uderzony w głowę śmigłem samolotu, poczem został zwolniony ze służby w lotnictwie. Od tego czasu Varn zdradza objawy choroby umysłowej.

Konsolidacja Europy

Ententa bałtycka - blokiem trzech państw

Stanowisko i rola Polski nad Bałtykiem

BERLIN, 31. 8. Niemieckie koła polityczne i prasa zajmują się żywo sprawą zawartego w Rydze „paktu bałtyckiego". Prasa, jak „Deutsch Allgemeine Ztg." uważa porozumienie ryskie za akt, mający stwarzać nowe porozumienie obronne na wypadek agresji Rosji Sowieckiej. Rosja już dwukrotnie zwracała się uprzednio z propozycją gwarancji dla państw bałtyckich, propozycje te zostały odrzucone. Niemcy stoją zawsze na stanowisku, że stosunek państw bałtyckich został należycie uregulowany traktatami i że wobec tego wszelkie uzupełnienia nie powinny mieć miejsca. Dzienniki niemieckie podkreślają, że ciekawem jest, jak ustosunkuje się obecnie Polska do nowopowstałego tworu politycznego nad Bałtykiem, tembardziej, że jak wiadomo, Polska żywi ambicje odegrania poważnej roli nad Bałtykiem i uważa, że niepodległość państw nadbałtyckich jest jedną z kardynalnych zasad jej polityki zewnętrznej.

Polska znajduje się między Sowietami a Niemcami. Na południu leży potężny blok Małej Ententy, mający oparcie we Francji, zachodzi pytanie, czy wobec powstania podobnego bloku na północy w postaci Ententy bałtyckiej, Polska nie będzie chciała zająć wobec niej stanowiska analogicznego do stanowiska Francji wobec Małej Ententy. Wymagałoby to uaktywnienia polskiej polityki nad Bałtykiem. Związek Bałtycki uległby zapewnie rozszerzeniu i objąłby i porozumienie wojskowe, połączonych w nim państw. Takie rozwiązanie wzmocniłoby pozycję Polski w stosunku do Niemiec i Rosji oraz ugruntowało jej stanowisko mocarstwowe w Europie.

Wniosek ostateczny jest taki: Niemcy muszą śledzić uważnie dalszy rozwój wypadków nad Bałtykiem.

WIEDEŃ, 31. 8. Zupełnie inaczej ocenia wytworzoną sytuację prasa austrjacka, uznając pakt bałtycki za akt przygotowawczy dla paktu wschodniego. Z tego punktu widzenia dokonywane zmiany nad Bałtykiem wyglądają na triumf polityki Barthou i Litwinowa, a porażkę polityki polskiej i niemieckiej.

Należy zaznaczyć, że komentarze austrjackie są bardzo naciągane i niejasne. Bliższe rzeczywistości są możliwości rozszerzenia paktu i zmienienia jego formy. Pakt przewiduje przystąpienie Finlandji, a sojusz wojskowy łączy już dziś Łotwę i Estonję, może więc być łatwo rozciągnięty na wszystkich kontrahentów paktu.

WSPÓŁPRACA TRZECH NARODÓW

RYGA, 31. 8. Delegat litewski na konferencję ryską Urbszys, udzielił przedstawicielowi „Siewodnia" wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

Parafowana wczoraj umowa może być w pewnym sensie porównana ze statutem Małej Ententy, można powiedzieć, że stworzyliśmy Ententę bałtycką. Z chwilą podpisania przymierza wszystkie trzy państwa będą uzgadniały ze sobą akcje w odniesieniu do zagadnień polityki zagranicznej, wspólnych dla wszystkich trzech państw. Zasada uzgadniania nie będzie dotyczyła t. zw. specyficznych problematów. Obecnie mamy tylko jeden taki problemat, który wszystkim jest znany, nie będę go więc wymieniał. Państwo, mające taki specyficzny problemat, zastrzega sobie w odniesieniu do niego swobodę działania. Niema to naturalnie oznaczać, że o tym problemacie między trzema uczestnikami Ententy nie może istnieć wymiana zdań, tembardziej, że wiele zagadnień międzynarodowych w ten czy inny sposób może być związanych z tym specjalnym problematem.

Ze względu na to, że jesteśmy równocześnie sąsiadami i mamy wspólne granice i że w takich warunkach powstają często sporne kwestje i nieporozumienia postanowiliśmy, że zagadnienia tego rodzaju nie mogą wpływać na całokształt przyjacielskiej współpracy i mają być regulowane jaknajszybciej w drodze polubownej. Pomiędzy Łotwą i Litwą istnieje już umowa o polubownem regulowaniu sporów w drodze arbitrażu. Tam gdzie takich umów niema będą one zawarte dodatkowo.

PARYŻ, 31. 8. (PAT.). — „Le Journal" omawia rezultaty ostatniej konferencji państw bałtyckich w Rydze. Dziennik podkreśla, że współpraca państw bałtyckich jest wynikiem poczucia wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego i że dyplomacja francuska może tylko z sympatją patrzeć na inicjatywę, która szczęśliwie uzupełnia system porozumień regionalnych.

SOJUSZ WOJSKOWY MIĘDZY ŁOTWĄ A ESTONJĄ

RYGA, 31. 8. Prasa ryska powołując się na informacje z kół oficjalnych podaje, że nowa umowa bałtycka ma na celu tylko wzajemną współpracę polityczną i dyplomatyczną. Umowa nie zawiera natomiast żadnych klauzul wojennych i przewiduje, jaką pozycję zajmą uczestniczące w niej państwa w wypadku powstania konfliktu zbrojnego z jednem z tych państw. Przyjęty między Łotwą i Estonją sojusz wojskowy nie został rozszerzony na Litwę.

FINLANDJA MOŻE PRZYSTĄPIĆ

RYGA, 31. 8. W prasie ryskiej ukazała się dziś następująca notatka: Parafowane wczoraj przymierze łotewsko - litewsko - estońskie przewiduje możliwość przyłączenia się do niego innych państw, naturalnie za zgodą trzech układających się stron. O ile wiadomo, w układzie jest naogół mowa tylko o państwach bałtyckich. Dlatego też jedyną możliwą uczestniczką przymierza w przyszłości może zostać Finlandja.

PODPISANIE W GENEWIE

RYGA, 30. 8. „Siewodnia" podaje, że podpisanie umowy nastąpi prawdopodobnie w Genewie w czasie Zgromadzenia Ligi Narodów.

Jeszcze jedno morderstwo

ma Lange na sumieniu?

POZNAŃ. — Jak wynika ze śledztwa, potworny żonobójca z Poznania, Lange, ma na sumieniu jeszcze jedną zbrodnię. Lange podczas aresztowania podawał się za Franciszka Lange. W śledztwie jednak ustalono, że właściwe jego imię jest Jan.

Imię Franciszka nosił zmarły brat Langego, którego dokumentów używał następnie morderca. Ponieważ dotąd nie ustalono, jaka była przyczyna zaginienia Franciszka Langego, władze śledcze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia czy Franciszek nie padł czasem ofiarą potwornego zbrodniarza.

Triumwirat hitlerowski

Goering—Blomberg—Hess

PARYŻ. 31.8 (PAT). „Le Petit Journal" twierdzi, że na kongresie narodowo-socjalistycznym w Norymberdze Hitler zapowie stworzenie triumwiratu, którego celem będzie pomaganie mu w pracy kierowania Niemcami.

Według dziennika w skład tego triumwiratu wejść mają gen. Goering, gen. von Blomberg i Rudolf Hess.

Goering pełniłby funkcje wicekanclerza i kierowałby sprawami politycznemi. Von Blomberg zajmowałby się kwestją obrony państwa, a Hess miałby powierzoną sobie absolutną kontrolę nad partją narodowo socjalistyczną.

Związek Sowiecki

Przed wejściem do Ligi Narodów

LONDYN, 31.8 (PAT). Agencja Reutera donosi: Potwierdza się tu oficjalnie wiadomość, że rządy brytyjski, francuski i włoski za pośrednictwem swych przedstawicieli w różnych państwach informują się o stanowisku rządów tych państw w sprawie przystąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

LONDYN, 31.8 (PAT). Omawiając wiadomość o możliwości głosowania Szwajcarji, Austrji, Belgji, Holandji i Kanady, Wolnego Państwa Irlandzkiego i kilku państw Środkowej Ameryki przeciwko przyjęciu Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów. „Times" zauważa, iż opór przeciwko przystąpieniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów jest prawdopodobnie wyrazem protestu przeciwko wrogiej wobec religji polityce Rosji Sowieckiej.

Powietrzny pociąg sowiecki

przebył 1329 km.

KOKTEBEL, 31. 8. (PAT.). — Pociąg powietrzny, który wyruszył z Moskwy, pilotowany przez lotnika Gawrysza, wylądował wczoraj w Koktebel na Krymie, gdzie nastąpi wkrótce otwarcie zlotu oswieckich lotników szybowcowych.

Pociąg powietrzny, złożony z jednego samolotu i 3 szybowców przebył przestrzeń 1329 km. w ciągu 9 godzin 37 minut. Przebieg lotu był zupełnie normalny. W drodze lądowano tylko jeden raz. Jest to pierwszy sowiecki pociąg powietrzny, który przebył tak wielką odległość dwoma etapami.

Masakra podróżnych

na kolei wschodnio-chińskiej

CHARBIN, 31.8. (PAT.). — Pociąg, zdążający do Hsinking, uległ wykolejeniu wskutek rozkręcenia szyn przez bandytów, którzy go następnie ostrzeliwali. 13 podróżnych japońskich zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Straż japońska walczyła z bandytami w ciągu dwóch godzin, wkońcu jednak uległa i bandyci opanowali dwa wagony, uprowadzając 6 podróżnych, wśród których znajduje się podobno dwóch Amerykan i jeden Duńczyk. Na miejsce wypadku przybył pociąg sanitarny, lecz akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona spowodu ulewnego deszczu. Ciała zabitych są tak zmasakrowane, że trudno je rozpoznać.

Córka oskarżyła ojca

o usiłowanie zniewolenia

ŁÓDŹ. — W Sądzie Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadła 23-letnia Aniela Hartlińska, oskarżona o fałszywe zeznania przeciwko swemu ojcu, który rzekomo miał ją zniewolić. Akt oskarżenia głosi, że w październiku r. ub. do 13-go komisarjatu w Łodzi zgłosiła się Hartlińska, donosząc, że ojciec zniewolił ją.

Dochodzenia ustaliły, że ojciec Hartlińskiej jest właścicielem cyrku wędrownego, ona zaś jest zatrudniona w tym cyrku, jako artystka rewjowa. Wędrowne życie cyrkowe dało się dotkliwie we znaki córce.

Wówczas Hartlińska z narzeczonym uciekła. Po pewnym czasie Hartlińska powróciła do Łodzi, gdzie zamieszkała z narzeczonym. Ojciec rozpoczął poszukiwania i dowiedział się, że zamieszkuje ona w Łodzi. Wówczas Hartlińska, bojąc się, że będzie zmuszona powrócić do cyrku, złożyła przeciwko ojcu fałszywe doniesienie o rzekomem zniewoleniu. W czasie śledztwa, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się do fałszywego oskarżenia

„Pakt wschodni"

Traktat pomocy regjonalnej. — Układ między Sowietami a Francją. — Atak generalny.

RZYM, 31.8. Prasa włoska ogłasza tekst projektu „paktu wschodniego" w brzmieniu, jakie posiada projekt francuski po uwzględnieniu poprawek angielskich.

Pakt wschodni ma składać się z 3 układów.

Układ pierwszy jest traktatem pomocy regjonalnej i objąć ma Polskę, Rosję Sowiecką, Niemcy, Litwę, Finlandję, Łotwę, Estonję i Czechosłowację. Układ podzielony jest na 6 zasadniczych punktów:

1) Obowiązek niesienia w ramach Ligi Narodów natychmiastowej pomocy przeciw napaści strony trzeciej.

2) Obowiązek niepopierania państwa napadającego przeciw państwu, które kontratakuje.

3) W wypadku, gdyby jedno z państw podpisujących układ, zostało zaatakowane lub zagrożone napaścią przez państwo podpisujące układ, istnieje obowiązek konsultacji, celem uniknięcia konfliktu.

4) Identyczne zobowiązanie w wypadku napaści lub groźby napaści na państwo, podpisujące układ ze strony państwa, które nie jest sygnatarjuszem układu.

5) Przewidziane jest ewentualne rozszerzenie konsultacji, o której mowa w punktach 3 i 4 na inne państwa zainteresowane, lub mające uprawnienia, wypływające z traktatów, do udziału w konsultacji.

6) W wypadku, gdyby należało zastosować na rzecz jednego z sygnatarjuszów artykuły 10 i 16 paktu Ligi Narodów, sygnatarjusze uczynią wszelkie wysiłki celem całkowitego zastosowania postanowień przez Ligę Narodów.

Skolei następują klauzule, dotyczące czasu trwania układu i ratyfikacji.

Układ drugi zawiera traktat pomiędzy Związkiem Sowieckim a Francją opiera się na następujących zasadach:

1) Sowiety przyjmują na siebie wobec Francji zobowiązania, które wypływałyby dla Rosji, gdyby podpisała pakt Locarneński na tych samych prawach co Anglja i Włochy.

2) Francja przyjmuje na siebie wobec Sowietów te zobowiązania, które wypływałyby dla niej z pierwszej części układu, a mianowicie:

a) obowiązek akcji w wykonaniu art. 16 paktu Ligi Narodów,

b) obowiązek akcji, wynikającej z decyzji, przyjętej przez Zgromadzenie lub Radę Ligi Narodów, albo też wynikającej z zastosowania art. 7 paktu Ligi Narodów. (Niewątpliwie chodzi tu o art. 15 ustęp 7 paktu Ligi. — Przyp. Red. PAT).

3) W wypadku konsultacji pomiędzy państwami, które podpisały układ o pomocy regjonalnej, zgodnie z częścią 2 tego układu, Francja weźmie udział w konsultacji.

Czas trwania układu jest taki sam, jak układu pierwszego.

Układ trzeci jest aktem generalnym, w którym biorą udział wszyscy sygnatarjusze układu o pomocy regjonalnej i Francja. Układ ten zawiera następujące zasady:

1) Stwierdzenie, że oba traktaty przyczyniają się do utrzymania pokoju i nie budzą żadnych zastrzeżeń ze strony sygnatarjuszy.

2) Stwierdzenie, że traktat nie przynosi uszczerbku prawom i obowiązkom, jakie posiadają strony z tytułu należenia do Ligi Narodów.

3) Wejście w życie tych trzech układów uzależnione jest od ratyfikacji przez rządy, które je podpiszą, oraz od wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

Ponadto istnieje czwarty układ, zawierający dodatki i zmiany, ustalone pomiędzy Francją i Anglją. Opiera się na następujących punktach:

1) Francja godzi się, aby Rosja gotowa była dać Francji i Niemcom te same gwarancje przy niesprowokowanej napaści, do jakich byłaby zobowiązana, gdyby była sygnatarjuszem traktatu Locarneńskiego.

2) Odnośnie do proponowanego paktu wschodniego Francja byłaby gotowa dać te same gwarancje Niemcom i ZSRR.

3) Rząd francuski zgodny jest z rządem angielskim w mniemaniu, że zawarcie takiego paktu oraz udział Niemiec w systemie wzajemnych gwarancyj, obecnie rozważanych, stworzyłyby lepszy teren dla konwencji, któraby ustaliła rozsądne zastosowanie zasady równouprawnienia Niemiec w ramach systemu, zapewniającego wszystkim bezpieczeństwo.

Członkowie b. O.N.R.

pozostają nadal w więzieniu

Wczoraj został zwolniony z więzienia przy ul. Dzielnej Jan Wietesko, którego w swoim czasie aresztowano w mieszkaniu adw. Rościszewskiego. W więzieniu przy ul. Dzielnej pozostają Witold Rościszewski — adwokat, Tadeusz Ślązak, Ryszard Pawluk, Irena Bądzyńska, Kazimierz Glinicki, Aleksander Rutkowski, Henryk Chełmiński, Bronisław Lewandowski, Antoni Witowski, Ryszard i Jan bracia Romanowscy, Jan Rosiak, Stanisław Grzelecki, Walerjan Staniszewski, Zygmunt Grzęło, Bronisław Niemirowski, Stefan Wyszkowski, Feliks Zawadzki, Piotr Piotrowski, Stanisław Kiciński i Tadeusz Kowalczyk.

Dotychczas zwolniono Zbigniewa Glinickiego, Marję Romanowską, Ryszarda Busza, Henryka Pilitowskiego oraz Mieczysława Sypniewskiego.

Aresztowani narodowcy

Z Poznania donoszą: Ubiegłej niedzieli aresztowano w Koninie p. Feliksa Holasza z Poznania, który przybył tam jako referent na zgromadzenie Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego. Ponadto, według nadeszłych wiadomości, został aresztowany p. Tworek, pełniący obowiązki kierownika powiatowego w Koninie. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem odbycia nielegalnego zebrania. Jak nas informują, było to zebranie dla członków organizacji, prawnie istniejącej.

W więzieniu w Ostrowie pozostaje nadal aresztowany przed dwoma przeszło tygodniami zastępca kierownika wojewódzkiego Wydziału Młodych Str. Nar., red. Stanisław Czapiewski z Poznania, obwiniony o przemówienie na zebraniu w Ostrowie. Ponadto od 2-ch tygodni pozostaje w areszcie członek kierownictwa powiatowego w Ostrowie, por. Stawicki.

10 przykazań

dla małżeństw hitlerowskich

Ostatnio dr. Helnsius z Berlina opracował, po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Rzeszy, urzędem higjeny ludowej i wydziałem rasy przy partji narodowo-socjalistycznej, dziesięć przykazań, do których winni stosować się prawowici Niemcy. Oto brzmienie tych przykazań: 1) Pamiętaj, że jesteś Niemcem; 2) Winieneś żenić się, jeśli jesteś dziedzicznie zdrów; 4) Utrzymuj twe ciało w zdrowiu; 5) Jako Niemiec, za małżonka wybieraj tylko Niemca lub osobę krwi nordyckiej; 6) Przed wyborem małżonka uświadom się o jego przodkach; 7) Zdrowie jest także warunkiem piękności zewnętrznej; 8) Żeń się tylko z miłości; 9) Nie wybieraj towarzysza zabaw, lecz uważaj swego małżonka za towarzysza w małżeństwie; 10) Zdrowe potomstwo jest właściwym sensem małżeństwa. Dopiero od 3—4 dzieci zapewnionem jest utrzymanie narodu.

Nowy wicewojewoda

na Pomorzu

Dotychczasowy naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie, p. Mieczysław Starzyński, został mianowany wicewojewodą w Toruniu.

Nie było pożyczki

Agencja półurzędowa „Iskra" donosi:

W związku z wiadomością, zamieszczoną przez dziennik paryski „La Republique", a głoszącą jakoby Bank Francji miał ostatnio przyznać Bankowi Polskiemu pożyczkę w wysokości 500 miljonów franków francuskich. Agencja „Iskra" została upoważniona przez źródła miarodajne do stwierdzenia, że wiadomość ta jest kłamliwa i żadne pertraktacje w sprawie tej pożyczki nie były i nie są prowadzone.

Krwawe starcie sanatorów i socjalistów

przed fabryką Pe-Pe-Ge

GRUDZIĄDZ, 31.8. — Przed paru dniami fabryka wyrobów gumowych „Pe - Pe - Ge" w Grudziądzu stała się terenem poważnych zajść pomiędzy socjalistami z jednej a organizacjami sanacyjnemi z drugiej strony. Zajścia te były przemilczane przez prasę i dopiero teraz możemy podać o nich wiadomość.

Tło zajścia było następujące. Przy fabryce istniał t. zw. wydział robotniczy, reprezentujący interesy robotników, opanowany przez PPS. Przed kilku dniami inspektor pracy wydział rozwiązał, a nadzór sądowy uruchamiając zakłady, przyjął do pracy jedynie członków sanacyjnego Z.Z.Z., „Strzelca" i Zw. Rezerwistów. Robotnicy, wiedząc, kto ma być przyjęty, zapisywali się gremjalnie do którejbądź organizacji, wbrew przekonaniom, a jedynie dla otrzymania pracy.

Toteż, gdy w dniu 24 b. m. fabryka ruszyła, natychmiast rozpoczął się strajk, do którego przystąpiła cała załoga w liczbie około 1.500 ludzi. Strajkujący żądali przyjęcia do pracy członków rozwiązanego „wydziału robotniczego".

Na wieść o tem przed fabryką zaczęli się gromadzić robotnicy, nieprzyjęci do pracy, słowem ci, co nie chcieli zmienić przekonań za pracę. Jednocześnie przybyli przed fabrykę członkowie ZZZ-u, „Strzelca" i Zw. Rezerwistów.

Obie strony były uzbrojone w noże, pały żelazne i t. d., a nawet w rewolwery. Ze strony sanacji dowodził prezes ZZZ-u, Baranowski, któremu w czasie bójki odebrano rewolwer. W rezultacie kilkunastu robotników z obu stron zostało lżej i ciężej rannych, między innymi jednemu z socjalistów zadano 9 głębokich ran nożem.

Zajście zlikwidowała policja, aresztując 9 socjalistów. Na drugi dzień sanatorzy obsadzili fabrykę, zajmując pozycję przed bramą, w oczekiwaniu na przybycie socjalistów, lecz do starcia nie doszło.

Sowiecka eskadra morska

przybywa do Gdyni

Eskadra sowieckiej floty wojennej, złożona z okrętu linjowego „Marat" i kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij" rewizytować będzie polską flotę wojenną w Gdyni w dniu 3 września.

Program wizyty przewiduje, iż okręty pod dowództwem komendanta floty bałtyckiej, p. Gallera, wpłyną na polskie wody terytorjalne w dn. 3 września około g. 9-ej rano. Po wpłynięciu do portu okręty sowieckie staną u nabrzeża. Po wymianie wizyt między dowództwem floty polskiej i sowieckiej i po uroczystościach powitalnych — goście sowieccy podzielą się na trzy grupy. Pierwsza z nich — złożona z 15 oficerów z komendantem Gallerem na czele przybędzie w dn. 4 września do Warszawy, gdzie spędzi dwa dni. Druga — złożona z 300 marynarzy z oficerami uda się do Poznania, zwiedzi jego okolice, weźmie udział w zawodach sportowych ze sportowcami wojskowymi polskimi i t. d. Trzecia — pozostanie w Gdyni, odbędzie wycieczki do Jastrzębiej Góry i Kartuz, rozegra również spotkania sportowe.

W dn. 6 września wszystkie trzy grupy spotkają się w Gdyni, gdzie spędzą jeszcze dzień następny, a w dn. 8 września eskadra sowiecka, licząca łącznie około 1.400 osób, opuści wody Polski.

Oświadczenie biskupa luterańskiego

„Kopniaka w brzuch"

i „pożegnanie z zębami"

Jak wiadomo biskup luterski Rzeszy Müller ustanowił dla wszystkich kościołów krajowych z wyjątkiem Bawarji i Würtembergji „komisarycznych biskupów". Wielu pastorów nie chciało podporządkować się władzy tych biskupów, rozprawiano się jednak z nimi energicznie, gdyż wszystkich opornych zwolniono ze stanowisk w kościele, niektórych zaś nawet uwięziono. W związku z tem w wielu miejscowościach daje się odczuwać brak opieki duszpasterskiej. W Berlinie dotychczasowy „biskup" luterski dr. Karow został usunięty i na jego miejsce powołano dr. Eckerta. Ten gorliwy zwolennik „chrześcijan niemieckich" oświadczył niedawno: „**Kto wątpi o tem, że jestem narodowym socjalistą, otrzyma kopniaka w brzuch i pożegna się ze swemi zębami**". Pastora kościoła na Moabicie w Berlinie usunięto za to, że nie chciał upiększać ołtarza chorągiewkami ze swastyką. Pastor kościoła na Neukölnie otrzymał surową naganę za kazanie, w którem powiedział m. in., że Chrystus, o ileby znalazł się w Niemczech, musiałby najpierw wylegitymować się ze swego pochodzenia, następnie zaś powędrowałby do obozu koncentracyjnego.

Wpływy grupy pogańskiej prof. Hauera wciąż się rozszerzają. W wielu radach gmin protestanckich zasiadają zwolennicy Hauera, nie myśląc pomimo swego antychrześcijańskiego nastawienia o porzucaniu stanowisk kościelnych. Specjalnie wrogo do chrześcijaństwa jest usposobiona organizacja „młodzieży hitlerowskiej". Dwa miesiące temu członkowie tej organizacji napadli na pastora Kaizer - Wilhelm - Gedachtnis - Kirche w Berlinie i dotkliwie go poturbowali.

Dyzenterja

w woj. stanisławowskiem

Departament służby zdrowia otrzymuje alarmujące wiadomości o szerzeniu się dyzenterji w województwie stanisławowskiem. W pow. stryjskim władze szkolne ze względu na panującą dyzenterję zawiesiły zajęcia w szeregu szkołach.

Krucjata młodzieży belgijskiej

Związek katolickiej belgijskiej młodzieży żeńskiej (ACJBF) ogłosił ostatnio protest publiczny następującej treści:

„Wbrew niemoralności afiszów, publikacyj, wystawianych w kioskach, w witrynach kin i niektórych magazynów, wbrew jaskrawej niemoralności plaż i pewnych mód, wykazałyśmy, że istnieje młodzież żeńska dzielna i czysta, nadzieja ogniska domowego w przyszłości, gwarancja pomyślności dla kraju i społeczeństwa.

Ta młodzież domaga się, by nie dawano obrazu tego, co w czynie karalnem jest przez prawo. Domaga się, by ją respektowano. Domaga się skutecznych zarządzeń dla powstrzymania nadużyć, będących hańbą dla narodu cywilizowanego.

Czy widząc 50 tysięcy młodzieży usłyszy się wreszcie jej głos? Czy zacznie się działać?

Jesteśmy zdecydowane nieść nadal naszą krucjatę. Żądamy, by władze wystąpiły, by pomogły nam rodziny chrześcijańskie, by młodzież w szlachetnej reakcji przykładem swym, nas poparła".

Nauka języka polskiego

W ślad za forsowną przebudową programów szkolnych, idą w niezdrowo przyśpieszonem tempie przychodzące na świat podręczniki. Nie mają dostatecznego czasu na ich porządne wykończenie autorzy, oceniają je wyścigowym systemem popędzane przez pułkowników ministrjalnych komisje. Czyż w tych warunkach mogą powstać książki naprawdę wartościowe, których wyprowadzenie do szkół daje rękojmię, że przyniosą młodzieży istotny pożytek?

Leżą przed nami dwie, świeżo wydane przez lwowski Zakład Ossolińskich, prace pierwszorzędnej zresztą spółki autorskiej, Juljusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego. Są to podręczniki nauki języka polskiego, pierwszy na klasę VI szkoły powszechnej p. t. „Okno na świat", drugi na II klasę gimnazjalną p. t. „Mówią Wieki, Część II". Pierwsza z książek, jak wskazuje tytuł, ma otworzyć uczniom okno na szerszy świat poza Polską, ale tak, żeby uświadamiali sobie, że to tylko wędrówka wśród obcych, z której powinno się wrócić do własnego warsztatu pracy. Przemyślano plan tego podręcznika istotnie bardzo rozumnie.

Pierwszy cykl „W świat" daje zobrazowanie właściwej dzieciom w tym wieku pasji podróżniczej i jakgdyby przygotowanie do podróży. Trzy następne cykle, więc: „Odwiedziny u krewnych", „Dalsi znajomi" i „Na koniec świata", to właściwa, systematyczna podróż od krajów słowiańskich zaczęta, skolei zaznajamia młodocianych turystów z innemi ludami europejskiemi, wreszcie kończąca się na egzotyce. W tej podróży występują tylko obcy, samych podróżników umyślnie ukryto, żeby nie mącili obrazu. Dopiero w trzech następnych cyklach, a mianowicie: „Borem, lasem", „Tu był Polak" i „Co daliśmy światu", występują Polacy, znowu w pewnym kolejnym porządku i najpierw szerokie masy, potem już wielcy, znani z nazwisk działacze, a wkońcu genjusze polscy. Następny cykl „Wśród odkryć i wynalazków" ma zapoznać młodzież z największymi dobroczyńcami ludzkości, dalszy zaś „Przy wspólnym warsztacie" ukazać nowoczesne wielorakie związki między poszczególnemi narodami. Wreszcie końcowy cykl „Dzieci na świecie", to jeszcze jeden powrót do tej różnorodności pozornej, wytwarzanej przez odmiany etniczne, a sprowadzonej do wspólnego mianownika ludzkiego przez wspólny ideał czynnego altruizmu i żywej wspólnoty.

Ten nie budzący żadnych zastrzeżeń plan niezawsze chodził własnemi drogami, zanim stał się książką Balickiego i Maykowskiego taką, jaką dostaje się do rąk młodzieży. Woźnicami w tej drodze nie mogli być, to każdy rozumie, sami autorzy. Już w pierwszym cyklu, o którego „błagonadziożnym" nastroju świadczą nazwiska aż trzech naszych Nieśmiertelnych (Sieroszewski, Staff i Kaden - Bandrowski, czyli cały wydział rządowej Akademji Literatury!) niepotrzebnie prowadzi się rozciekawionych dalekim światem malców na Zamek warszawski i tu daje się im lekcje państwowego służalstwa i podziwu dla dyplomacji. Wbrew zamiarom pani Kuncewiczowej, jej ustęp o krzyżowej drodze ludzi wyjeżdżających z Polski, nie obudzi chyba u czytelników zachwytu dla naszej niewoli paszportowej. Wątpliwe jest też, czy wśród ustępów, charakteryzujących obce narody, jako szczęśliwy przykład, mający pokazać Niemców, wybrano opowieść o Sowizdrzale i... „ośle z Erfurtu". Gorzej przedstawia się pod względem doboru odpowiednich przykładów cykl „Tu był Polak".

Skrupulatnym doborem ustępów nie odznacza się też chyba cykl „Przy wspólnym warsztacie". Te „zbliżenia" ludów w schematycznym porządku, mogą zdezorjentować czytelników w wytwarzaniu sądu o wartości czynów różnych rekordzistów. W każdym razie nie jest to bezpiecznie zamieszczać w bliskiem sąsiedztwie „czynów" Amundsena z „Wyprawy Belgiki" Arctowskiego, i Kusocińskiego z „Pod błękitnem niebem Kalifornji" Nowakowskiego. Najciekawszy pod względem tematu ustęp „Praca na świecie" Nałkowskiej (znowu Akademiczka), oburza pustą gadaniną (zresztą jedyny ustęp nudny w książce).

Dodane do podręcznika na końcu „Wiersze wybrane", podzielone na pięć części, zapoznają z dawniejszą poezją, choć i tu spotykamy utwory świeższej daty. Najlepiej dobrane „Wiersze o pracy" (Staff, Obertyńska, Słonimski, Themerson).

Nawet na tej doskonale skonstruowanej książce żywej i przeważnie uwzględniającej potrzeby dzieci ze sfer robotniczych i chłopskich, jeżeli mającej braki i błędy, to wynikłe z programów; tego jawnego i tajnego, niedrukownego, nawet w tej książce, której współpracownikami są zresztą największe współczesne talenty pisarskie w Polsce, znać pośpiech, gwałtowną robotę przez naglący termin.

Lepiej pod tym względem przedstawia się książka gimnazjalna „Mówią Wieki, część II". Jest to jakby zbeletryzowana historja kultury, zaczęta bajkowym cyklem słowiańskim „Drzewiej", po którym następuje średniowieczna p. t. „Krzyż i miecz", renesansowy cykl „Odrodzeni" i siedemnastowiecze p. t. „Świat w kontuszu". Całość przedstawia doskonałą pełnię. Nie brak żadnego tonu w tej dziwnie świeżej książce, z której przepędzono słusznie naukowe, odstręczające czytelnika w tym wieku, rozprawki, zastępując je barwnemi ustępami, bądź zaczerpniętemi z dawnych, zapomnianych nieraz autorów, bądź zamówionemi u współczesnych. Wśród dawnych pisarzy, wyliczyć trzeba: Reja, Kochanowskiego, Skargę, Potockiego, Paska, Mickiewicza, Słowackiego, Zaleskiego, Lenartowicza, Kraszewskiego, Deotymę, Dygasińskiego, Sienkiewicza, Choińskiego, Faleńskiego, Sieroszewskiego, Wyspiańskiego, Rydla i Tetmajera. Z młodszych zwracają uwagę dostosowani wybornie do rozwoju czytelników utworami: Szczucka, Obertyńska, Boy, Wasylewski, Leśmian, Iłłakowiczówna, Maykowski, Wielopolska, Parandowski, Kleszczyński, Sinko i Witwicki.

Idąca w trop za nauką historji powszechnej ta żywa i lotna, nic a nic z martwych „dokumentów" w sobie nie mająca historja kultury nie zapomina o tem, że jest książką „polską", oraz że zastępuje dawną, wygnaną dziś ze szkoły średniej „historję literatury". Więc nietylko daje podręcznik uprzywilejowane miejsce życiu polskiemu, wychodząc tylko z zagranicznych stosunków, jak z założenia, ale zaznajamia także w drodze beletrystycznej z życiorysami Rejów, Kochanowskich, Skargów i pomieszcza obok tych obrazków biograficznych króciutkie wyjątki z owych klasycznych pisarzy, zamiast zadręczać ucznia stereotypową listą ich dzieł i górą dat, niepotrzebnie zagważdżających głowę. Pod tym względem postęp w nowym podręczniku jest chwalebny.

Zlekka tylko uszkodzone systemem pracy na łeb na szyję i oszpecone zrzadka nakazami pułkownikowskiego reżimu, książki Balickiego i Maykowskiego, wyposażone w ilustracje przez wybitnych grafików Bartłomiejczaka i Matusiaka, a wydane może nawet trochę nad stan kryzysowy przez ambitny zawsze pod względem starannej pracy Zakład Narodowy im. Ossolińskich, dowodzą, ile może zrobić dobra wola i energja ludzka nawet w najmniej sprzyjających okolicznościach.

F. P-cki.

Burze sieją śmierć i zniszczenie

Liczne ofiary w ludziach

SOSNOWIEC, 31. 8. (tel. wł.). Wczoraj nad Zagłębiem Dąbrowskiem przeszła gwałtowna burza z piorunami połączona z ulewnym deszczem, powodując zalanie niżej położonych części miasta oraz parę wypadków śmierci od pioruna. 42-letni Jankiel Szafir, przechodząc przez pola kopalniane został zabity przez piorun. Ponad to w Dąbrowie Górniczej przy ul. Jaworowej 6, piorun zdemolował mieszkanie należące do Stefana Czajkówskiego.

OLKUSZ, 31. 8. (tel. wł.). W nocy z dn. 28 na 29 b. m. nad Pilicą i Wolbromiem przeszła burza z piorunami, wskutek czego wybuchło szereg pożarów oraz zginęło kilka osób od piorunów.

W Kąpiołkach pod Pilicą piorun zabił gospodarza Jana Fikona. We wsi Kąpiele pod Wolbromiem spłonął dom i stodoły Jana Kubata, który równocześnie został lekko porażony od pioruna. We wsi Lgota pożar strawił stodołę z tegorocznem ziarnem, należącą do Grzegorza Pasika, któremu ponadto umarła ze strachu teściowa jego, niejaka Zofja Szatan. Pod Wolbromiem zginęła od pioruna niejaka Anna Basczyk, której całe gospodarstwo strawił pożar.

BILANS POWODZI W RADOMSKIEM

RADOM, 31. 8. (tel. wł.). W związku z powodzią powstałą wskutek ulewy, o której w swoim czasie donosiliśmy, obecnie podajemy ogólny bilans szkód wyrządzonych przez powódź. A więc: W radomskiem zniszczone jest wiele dróg bitych i traktów, ponadto na terenie kozłowskim woda zmyła urodzajną glebę na przestrzeni 500 morgów. Dalej woda zalała 370 morgów łąk, 200 morgów ogrodu oraz 200 morgów ziemniaków, które zostały częściowo zamulone.

We wsi Komorniki Kozłowskie woda zabrała oborę. Bydło w tej gminie wyprowadzone jest z obór, ponieważ są one zalane przez powódź. Szkody w tej gminie wynoszą około 70 tys. złotych. W gminie Radom straty wynoszą 20 tys. złotych. Ogólne straty w całym powiecie radomskim nawiedzonym przez nawałnicę wynoszą około 152 tys. złotych.

Komunikacja Warszawa — Hel

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że przedłuża się termin kursowania poc. pośp. Nr. 601 i 602, w komunikacji Warszawa — Hel, do dnia 15 września r. b.

Poc. pośp. Nr. 601, odchodzący z poziomu dolnego dworca Warszawa Główna o godz. 23 m. 45, po raz ostatni odejdzie do Helu w dniu 15 września r. b.

Poc. pośp. Nr. 602 odejdzie po raz ostatni z Helu w dniu 16 września i przybędzie do Warszawy Gł. o godz. 7.05 dnia następnego. Poza tym terminem pociągi Nr. 601 i 602 będą kursowały tylko między Warszawą i Gdynią.

Bandyta w czasie ucieczki
Zginął od kuli policjanta

BRZEŚĆ, 31.8 (tel. wł.). W Tomaszówce w chwili wsiadania do pociągu został ujęty herszt bandy, która grasowała na terenach powiatu drohickiego i innych. Jest nim 22-letni Garasim Olesiuk, który usiłował uciec. Policjant zaczął strzelać do zbiega i ranił go tak poważnie, że Olesiuk przewieziony do szpitala, zmarł. Towarzysz Olesiuka i jego wspólnik, bandyta Symonowicz, został ujęty i osadzony w więzieniu śledczem.

Włamanie do kasy
wydziału powiatowego w Piotrkowie

W nocy z dn. 28 na 29 b. m. do lokalu wydziału powiatowego mieszczącego się przy ulicy Sienkiewicza w odległości kilkudziesięciu kroków od komisarjatu policji (zaabsorbowanej w tym czasie tłumieniem zajść w gmachu więziennym), zakradła się szajka wytrawnych włamywaczy w celu obrabowania kasy sejmikowej.

Złoczyńcy, jak się ze śladów okazało, zaopatrzeni w kompletny ekwipunek złodziejski, więc — w aparat tlenowy, pończochy, rękawiczki etc., przedostali się do wnętrza od strony ogrodu na tyłach gmachu przez okno, w którym kratę wypiłowano. Przez 2 sale i korytarz przedostali się do pokoju mieszczącego kasę. Ponieważ drzwi do tej ubikacji były bronione specjalną kratę żelazną, włamywacze wsunęli się do jej wnętrza przez okienko kasowe.

Tu zasłoniwszy szczelnie okna wychodzące na ulicę, przyniesionemi z sobą czarnemi zasłonami, zapalili lampy elektryczne i przystąpili do zoperowania kasy.

Niestety, po naruszeniu przy pomocy specjalnego aparatu stalowej osłony ścian kasy, przekonali się, że znajduje się pod nią druga ściana żelazobetonowa, niedostępna dla posiadanych przez nich narzędzi.

Zawód niewątpliwie musiał poważnie rozgoryczyć rzezimieszków, którzy pozostawiwszy mniej wartościowe narzędzia, drogą którą przyszli musieli się też wycofać.

W kasie tymczasem znajdowało się w krytycznym momencie zaledwie 70 złotych w znaczkach stemplowych, gdyż poważniejsze sumy, wpływające do kasy, przyjętym zwyczajem są codziennie odnoszone do skarbca filji Banku Polskiego.

Warto nadmienić, że kasa, która wytrzymała tak pomyślnie próbę włamania, jest konstrukcji polskiej firmy Bielawski w Poznaniu.

Małżeństwo, które nie doszło do skutku
Kosztowało 18.000 zł.

PRZEMYŚL, 31. 8. — Małżeństwa żydowskie zawierane są przeważnie z „rozsądku". Toteż na pierwszym planie będzie tu majątek „oblubienicy", a dopiero na dalszym jej mniej lub więcej powabna osoba. Na tem tle dochodzi do różnego rodzaju powikłań.

Jakób Katz szukał, dla swojej córki Hildy męża. Kręcił się koło niej uczeń gimnazjum Markus Marienstraus, który po pewnym czasie, choć z trudem, gimnazjum ukończył i zaczął przemyśliwać o uniwersytecie, do którego jednak miał dostęp zamknięty, spowodu zupełnego ubóstwa — od czegóż jednak żydowski spryt. Marienstraus oświadcza się Katzównej i przyrzeka małżeństwo, o ile ojciec jej, udzieli mu funduszów na przestudjowanie medycyny. Nie licząc się z groszem, umożliwia Katz ukończenie przyszłemu zięciowi studjów, które trwały prawie dziesięć lat i kosztowały 18.000 zł., w większej części przez Katza pożyczonych. Marienstraus ukończył studja, poczem wyjechał do Kolbuszowej, skąd Katzowie otrzymali wiadomość, że ich „zięć" ożenił się, nie z ich córką coprawda, ale za to z żydówką naprawdę bogatą.

Sprawa dostała się do przemyskiego Sądu Okręgowego, przed którym dr. Marienstraus stanął jako oskarżony o wyłudzenie 18.000 zł. od Katzów. Należy zaznaczyć, że Katz w tym czasie ze zmartwienia — jak powszechnie mówią — umiera, a jego zawiedziona przez niesumiennego lekarza córka, wychodzi za mąż za niejakiego Berka. Odbyły się dwie rozprawy. Na pierwszej okazywał Marienstraus dużo tupetu, w czasie drugiej jednak, odbytej 28 b. m. zupełnie zmiękł i zaczął okazywać skruchę. Przyznał, że otrzymał od Katzów, wymienioną poprzednio kwotę, oraz zobowiązał się zwrócić ją w ratach po 150 zł. miesięcznie. Po zawarciu tej „ugody" sprawa potoczyła się zwykłym trybem.

Szereg świadków zeznał dla żydowskiego lekarza nieprzychylnie, tak, że zawisła, nad nim groźba surowego wyroku, który jednakże zapadnie dopiero na następnej rozprawie.

Kwitną kasztany i akacje

POZNAŃ, 31.8. Z różnych stron kraju nadchodzą wieści o licznych wypadkach powtórnego zakwitania drzew owocowych.

Na ulicy Dworcowej w Poznaniu i na dziedzińcu Państwowej Szkoły Przemysłowej zakwitły akacje. Na cmentarzu przy ul. Dworcowej kasztany pokryły się kwieciem.

WARSZAWA, 31.8. Na ul. gen. Zajączka na Żoliborzu zakwitł ponownie w całej pełni jeden z kasztanów, co jest zjawiskiem nader rzadkiem. Zdarzało się bowiem, że kasztany kwitły po raz drugi w ciągu roku, dotyczyło to jednak tylko poszczególnych gałęzi, ale nie całego drzewa. Znawcy przypisują to zjawisko wiosennej suszy i ostatnim deszczom. Kwitnący kasztan zwraca ogólną uwagę przechodniów.

Pożar na Ochocie

Przy ul. Grójeckiej 65, na posesji, należącej do dr. Władysława Niewińskiego, wynikł pożar, powstały wskutek zaprószenia ognia w składzie słomy, siana i paszy Stefana Fronka. Ogień, mając podatny, łatwopalny materjał, rozszerzył się szybko na sąsiadujący (na tejże posesji) skład desek i dykt, Joska Holendra. Wkrótce wybuchnęły groźne płomienie i ukazała się duża łuna. Ponieważ w sąsiedztwie znajdują się drewniane domy mieszkalne, przeto lokatorzy w panicznym strachu zaczęli wyrzucać z mieszkań swój dobytek. Administrator domu, Henryk Ciechanowski, założył sikawkę i zaczął polewać dach i ścianę najbliższego drewnianego domku, na który padały snopy iskier. Tymczasem na miejsce przybyły III i I oddziały straży, które przystąpiły do akcji ratunkowej, nie dopuszczając do rozszerzenia się ognia na zabudowania mieszkalne. Akcja straży trwała dwie godziny.

Na miejscu czuwała policja 23-go komis., w obawie, aby element przestępczy nie skorzystał z nieszczęścia i nie dokonał rabunku mienia lokatorów.

Z kraju

ŁÓDŹ

Zatarg w przemyśle przędzalnianym. Na sobotę naznaczone jest zebranie strajkujących napychaczy przemysłu kotonowego. Spodziewane jest przybycie delegatów z Warszawy, Sochaczewa, Kałusza i Aleksandrowa.

Niezwykły pomysł komornika. W jednej z tutejszych szkół powszechnych komornik zajął na pokrycie długu jednego z nauczycieli... ławki szkolne! Władze miejskie, zwróciły się do wyższej instancji, która nakazała cofnąć zajęcie.

Pocieszający objaw. Po 3-miesięcznej przerwie na terenie Łodzi zostaną uruchomione 3 huty szklane. W tych dniach odbyło się zebranie pracowników hut celem utworzenia związku zawodowego.

Zatarg u Scheiblera i Grohmana. Powodem zatargu jaki ma miejsce obecnie w fabryce Scheiblera i Grohmana są zbyt wysokie kary nakładane na robotników. Spór pomiędzy administracją fabryki a robotnikami — trwa.

SOSNOWIEC.

Zasypanie górnika w kopalni. Na kopalni „Renard" wydarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Oto zwały węgla przysypały górnika, Franciszka Babiarza, który przewieziony do szpitala zmarł.

TARNÓW

Znowu katastrofa autobusu. W Łukanowicach koło Tarnowa z winy szofera autobus, będący własnością łódzkiej fabryki sukna w Krakowie, wpadł do rowu, skutkiem czego 5 osób, jadących autobusem odniosło rany. 2 osoby a mianowicie Julja Bus oraz szofer, jako ciężko rannych odwieziono do szpitala.

POZNAŃ

Zatrucie grzybami. Zatrucia grzybami przybrały w Poznaniu zastraszające rozmiary. W ciągu jednego dnia pogotowie było wzywane do 12 osób zatrutych grzybami. Zatrucia następowały zwykle po spożyciu grzybów, zbieranych przez domowników.

Dożywianie dzieci
w szkołach powszechnych

Wzorem lat ubiegłych, Rada Szkolna m. stoł. Warszawy w nowym składzie, rozpocznie wkrótce dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, przyczem przewiduje się dożywianie większej ilości dzieci, niż w r. z., ze względu na ich przyrost. Dożywianie zorganizowane będzie podług norm przynajmniej takich samych, jak w r. z. Będzie ono rozpoczęte nie później, niż w r. z.

Wypadki i kradzieże

ZAGINIONY CHŁOPIEC

8-letni Józef Kaczmarczyk, przyjechał z Marjampola po raz pierwszy do Warszawy, do szwagra swego, Józefa Karasia na ul. Mostową 14. Po wyjściu na ulicę, chłopiec zabłądził i do domu nie wrócił. Szwagier prosi o odprowadzenie chłopca pod wskazany adres.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

22-letni Klemens Ulatowski, bez zajęcia (schronisko dla inteligencji, Jagiellońska 19), napił się esencji octowej przy ul. Namiestnikowskiej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADKI ROWEROWE

Na ul. Żelaznej róg Siennej, dostała się pod koła roweru 58-letnia Antonina Wojszczakowa, wyrobnica (Pańska 86), która została zraniona w głowę.

— Na ul. Marszałkowskiej, spadł z roweru 23-letni Stanisław Łączyński, uczeń ślusarski (Nowa 3), który złamał lewe udo. — Pogotowie przewiozło Wojszczakową do domu, Łączyńskiego zaś — do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej, samochód potrącił 24-letniego Jakuba Majzlera, radjo - technika, który doznał potłuczenia prawego uda i głowy.

— Na szosie w Miłośnie samochód przejechał 33-letnią Weronikę Janikową, przy mężu (wieś Lotów, pow. węgrowski). Janikowa doznała złamania lewej ręki i wstrząśnienia mózgu. — Pogotowie przewiozło Majzlera do domu (Poznańska 22), Janikową zaś do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UDERZONA KAMIENIEM

Na terenie schroniska dla bezdomnych Annopol, w czasie bójki sąsiedzkiej, została uderzona kamieniem 31-letnia Antonina Ksiulowa. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie okolicy lewej podłopatkowej.

Puhar „Wieczoru Warszawskiego"
dla zwycięzcy meczu Warszawa-Poznań

Redakcja „Wieczoru Warszawskiego" ufundowała nagrodę przechodnią w postaci pięknego puharu na międzymiastowy mecz lekkoatletyczny dwóch najsilniejszych ośrodków „królowej sportów" Warszawy i Poznania.

Puhar „Wieczoru Warszawskiego" zdobędzie to miasto, którego reprezentacja uzyska w ciągu czterech lat największą ilość punktów. Oba miasta wystawiają po 2 zawodników do każdej konkurencji, przyczem punktacja wynosi 4 za I miejsce, 3 za II, 2 za III i 1 za czwarte. W sztafetach 8 i 6.

Mecze reprezentacyj Warszawy i Poznania odbywać się będą raz w stolicy, raz w Poznaniu. Pierwszy akt walki o puhar „Wieczoru Warszawskiego" odbędzie się w Warszawie na stadjonie AZS. w parku Paderewskiego już jutro i pojutrze. Początek meczu w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę o g. 10.30 rano.

W skład reprezentacyj obu miast wchodzą najwybitniejsi lekkoatleci Polski, że wymienimy choćby Kusocińskiego, Heljasza i Pławczyka. Większość zawodników jutrzejszego meczu to rekordziści i reprezentanci barw państwowych.

Mecz Warszawa — Poznań o puhar „Wieczoru Warszawskiego" urozmaicony będzie jeszcze udziałem członków obozu na Bielanach, którzy przed wyjazdem na mistrzostwa Europy w Turynie cyzelują ostatecznie swą formę.

Sensacyjnie zapowiada się udział Kusocińskiego, który startować będzie mimo, że nie ma obecnie przydziału klubowego, ale w myśl obowiązujących przepisów, ma prawo reprezentować państwo lub miasto.

Miłośnicy lekkoatletyki mieli w tym roku mało imprez tego rodzaju, a Warszawa nie widziała dawno już tylu asów lekkoatletyki, ilu stanie jutro i pojutrze na stadjonie AZS w parku Paderewskiego do walki o puhar „Wieczoru Warszawskiego".

Sport

L. atletyka

WARSZAWA — POZNAŃ

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie dwudniowy międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Poznań — Warszawa. Obie reprezentacje wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

Zawody rozpoczynają się w sobotę o godz. 16.30. Program tego dnia jest następujący:

110 mtr. przez płotki, skok o tyczce, 100 mtr., skok wdal, 400 mtr., 1500 mtr., sztafeta olimpijska.

W zawodach startować będą poza konkursem uczestnicy obozu treningowego na Bielanach, niewschodzący w skład żadnej reprezentacji, a mianowicie: Nowak, Kucharski i t. d.

Tenis

MECZ POLSKA — GRECJA O PUHAR DAVISA

Dziś, w piątek, rozpoczyna się mecz tenisowy Polska — Grecja, rozgrywany o wejście do ćwierćfinałów turnieju o puhar Davisa na rok 1935.

Rozgrywki odbywać się będą na centralnym korcie Legji.

Program dnia dzisiejszego przewiduje najpierw mecz Staljos — Hebda, a następnie — Tłoczyński — Zachos.

Sporty wodne

KAJAKIEM DO SZANGHAJU

Do Konstancy przybył dr. W. Korabiewicz, który wraz z małżonką rozpoczyna dwuletnią podróż kajakiem do Szanghaju. Dotychczas dr. Korabiewicz przepłynął kajakiem trasę od Śniatynia Prutem, Dunajcem, limanami i brzegami morza Czarnego do Konstancy.

W dniu 28 b. m. Korabiewicz udał się w dalszą drogę do Borforu. Projektowana trasa turysty prowadzi: morzem Czarnem przez Borfor, morze Marmara, Dardanele, morze Egejskie, brzegami Małej Azji, przez pustynię do Eufratu, Eufratem do zatoki Perskiej, ocean Indyjski Indem do Gangesu, ocean Indyjski do Sjamu, stąd przez Konchinchin do Szanghaju.

Kronika sądowa

Wyrok na terorystów

WARSZAWA. — W Sądzie Okręgowym ogłoszono wczoraj wyrok w procesie przeciw członkom bojówki tragarzy, oskarżonym o zamach na administratora domu przy ul. Gęsiej, Kliozego, którego oblano żrącym płynem i wypalono mu oko.

Sąd skazał Hersza Kerszenblatta, który kierował zbrodniczą akcją, na 7 lat więzienia, Abrama Łopacina i Abrama Wiezenberga po 6 lat więzienia, czwartego zaś oskarżonego Ichoka Ajzenberga uniewinnił.

Surowy wymiar kary sąd uzasadnił koniecznością ostrej represji w stosunku do terorystów, którzy zaznaczyli się już uprzednio swoimi gwałtami w stosunku do administratorów domów.

Sprawa o anonimy

WARSZAWA. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadał pod zarzutem szantażu, sprowadzony z więzienia Jan B. Akt oskarżenia zarzucał mu autorstwo dwóch anonimów, które wpłynęły do urzędu śledczego, a zawierały fałszywe a hańbiące dane o szwagierce B. pannie Walentynie W.

Przeprowadzona ekspertyza grafologiczna ustaliła, że listy były pisane ręką B.

Na wczorajszej rozprawie B. do winy nie przyznawał się, wysuwając tezę, że anonimy były pisane przez... samą pannę W. Sąd skazał B. na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Złoto w pączkach

WARSZAWA. — Wczoraj, na wokandzie Sądu Okręgowego (wydział karno-skarbowy), znalazła się sprawa znanego w Warszawie cukiernika Albrechta, właściciela cukierni „Ziemiańskiej", oskarżonego o urządzenie nielegalnej loterji.

Oskarżenie zostało sformułowane na wniosek Dyrekcji Loterji, która dopatrzyła się naruszenie jej interesów w urządzonym przez p. Albrechta konkursie „złotych pączków". Według zapowiedzi p. Albrechta, nabywca większej ilości pączków otrzymywał pączek, w którym znajdowała się złota moneta. Pierwsza tego rodzaju sprawa wzbudziła duże zainteresowanie. P. Albrechtowi grozi grzywna 20.000 zł. i kara do 6 miesięcy więzienia. Wczorajsza rozprawa nie odbyła się, gdyż p. Albrecht jest chory.

Tramwaje płacą odszkodowania

WARSZAWA. — Józef Wiatrak i jego pomocnik ciągnęli na ul. Ząbkowskiej wózek, naładowany węglem. Z przeciwnej strony nadjeżdżał tramwaj, który winien był zatrzymać się na pobliskim przystanku. Toteż Wiatrak, nie spodziewając się niebezpieczeństwa, ruszył śmiało na lewą stronę jezdni. Tymczasem tramwaj przejechał przystanek i wpadł na wózek. Ciągnący wózek zostali dosłownie zmiażdżeni. Przyczyną wypadku były wadliwe hamulce.

Wdowy wystąpiły do sądu o odszkodowanie. Sąd Okręgowy przyznał całkowite odszkodowanie, o które wystąpiły. Sąd Apelacyjny zmniejszył odszkodowanie o połowę.

Podobnie i w drugiej sprawie, z którą wystąpił woźnica Józef Gawrylak. Gawrylak, jadąc ul. Towarową, został uderzony przez tramwaj również wskutek wadliwości hamulca. Wystąpił do sądu o odszkodowanie za trzymiesięczną kurację. Sąd Apelacyjny zmniejszył przyznane mu przez Sąd Okręgowy odszkodowanie o 1.200 złotych.

Za obrazę państwa

ŁÓDŹ. — Sąd Okręgowy rozpatrywał we czwartek dwie sprawy, w których podsądni oskarżeni byli o łżenie państwa polskiego i jego dostojników. W pierwszej sprawie odpowiadał 55-letni Rudolf Wudke, który w restauracji przy ul. Piotrkowskiej 193 wobec gości począł głośno łżyć państwo polskie, Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego. Sąd skazał Wudkego na jeden rok więzienia.

W drugiej sprawie odpowiadał 29-l. Władysław Kwaśniewski, który 6 grudnia z. r. w sali obrad w rzeźni miejskiej w Łodzi w obecności obradujących i przewodniczącego, wskazując na portret Prezydenta Rzplitej począł znieważać dostojników państwowych. Sąd skazał Kwaśniewskiego również na jeden rok więzienia.

Gloryfikatorzy zbrodni

LWÓW. — W Sądzie Okręgowym we Lwowie odbyła się w czwartek rozprawa karna przeciwko 24 parobkom z Siedlisk koło Winnik pod Lwowem oskarżonym o to, że idąc pochodem do wsi Hanaczówka śpiewali pieśń ku czci sprawców napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim Danyłyszyna i Biłasa.

Starostwo w Bóbrce skazało ich w drodze administracyjnej na karę po 30 dni aresztu. Wskutek odwołania skazanych, przeprowadzona została rozprawa sądowa, w wyniku której zostali skazani gloryfikatorzy Danyłyszyna i Biłasa na karę po trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

„Na narzeczonego"

Krystyna Tarczyńska (Grójecka 7), poznała przed 5-ciu miesiącami Romana Białka (Spiska 11). Przychodził on do kawiarni Tarczyńskiej, jadł i pił, jako przyszły mąż. Po kilku dniach zaczął przychodzić w towarzystwie 2-ch siostrzeńców, za których również nie płacił. Następnie zaczął wyłudzać drobne sumy pieniężne.

Ostatecznie sprzykrzyło się to wszystko T., która złożyła o tem zameldowanie w 23-im komis. Niezależnie od tego złożyła skargę do władz sądowych. Poszkodowana oblicza ogólne straty na 300 zł.

Moratorjum albo otwarcie granic

dla towarów niemieckich

BERLIN, 30.8 (PAT). Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, wygłosił dziś na konferencji rolniczej w Bad Eilsen doniosłe przemówienie na temat międzynarodowego zagadnienia długów i kredytów.

Uporządkowanie waluty nastąpić może dopiero wówczas, gdy zostanie usunięty główny czynnik zakłócający, którym jest zadłużenie z okresu wojny światowej. Przed wojną długi światowe miały oparcie gospodarcze. Wojna światowa zniszczyła ten spontanicznie rozwinięty mechanizm handlu międzynarodowego. Straty ponoszą prawie wyłącznie Niemcy. Również w zakresie oprocentowania niemal wyłącznie Niemcy zapłaciły za przegraną wojnę. Od r. 1918 gospodarka była dławiona przez politykę. Niemcy w r. 1931 posiadały tylko na koncie odszkodowań dług w wysokości 15 miljardów marek. Ten stan załamać się musiał z chwilą wstrzymania przez zagranicę kredytów.

Dziś zdolność transferowa Niemiec jest zupełnie wyczerpana. Niemcy całkowicie spłaciły swe długi gospodarcze kosztem olbrzymich ofiar, jednakże odszkodowań wojennych należnych, niestety, rządom, a nie łatwowiernym osobom prywatnym, nie mogą już o własnych siłach pokrywać. Problemat zadłużenia niemieckiego jest zagadnieniem światowem. Ponieważ gospodarka światowa nie może i nie chce przyjać eksportu niemieckiego w rozmiarach, koniecznych dla uzyskania sum na spłatę długów niemieckich, bezcelowe byłyby zmuszania Niemiec do jakichkolwiek spłat.

Dotychczasowe konferencje międzynarodowe nie rozwiązały sprawy zadłużenia niemieckiego. Nie udzielono Niemcom możliwości eksportu, ani też nie zredukowano długów niemieckich do poziomu dla Niemiec znośnego. Przyszłość sama przez się nie może ulec poprawie, lecz musi nastąpić jeszcze dalsze pogorszenie. Dotychczas nie uświadomiono sobie ostatecznie następstw procesu deflacji międzynarodowej.

Rozwój sytuacji w Niemczech specjalnie wskazuje aż nadto wyraźnie, do czego prowadzi taktyka odraczania — ciągnie dr. Schacht. — Wpływy niemieckich dewiz nie wystarczą dziś nawet do utrzymania dość już ograniczonego importu, wobec czego Niemcy zmuszone są dążyć do tego, by z całą energją eksploatować kraje surowcowe, przerabiać stare materjały i odpadki oraz forsować stosowanie namiastek. Nie ma celu przekonywanie Niemiec, iż szkodzą tem same sobie. Wiemy o tem bardzo dobrze i czynimy to tylko z tego powodu, iż nie pozostała nam żadna inna droga. Gospodarka światowa nie może obojętnie przyglądać się temu stanowi. Większość rynków surowcowych zagranicą już ostatnio reagowała na restrykcje niemieckie. Kryzys światowy, powodujący zubożenie szerokich mas ludności, musi pozatem mieć poważne następstwa socjalne.

Dr. Schacht podkreśla z naciskiem zaostrzenie się antagonizmów socjalnych zagranicą. W Niemczech narodowi socjaliści w ostatniej chwili obezwładnili niebezpieczeństwo bolszewizmu. Powodem tego zaniepokojenia w świecie jest zagrożenie standartu życiowego przez kryzys międzynarodowy. Bolszewizm znajduje w kurczącej się gospodarce krajowej korzystny grunt.

Stanowisko Niemiec jest zupełnie jasne. Niemcy nie mogą odstąpić od żądania, że zarówno ich własna, jak i światowa gospodarka uwolnić się muszą od paraliżujących następstw jednostronnego nacisku politycznego. Z drugiej strony Niemcy uznają bez zastrzeżeń obowiązującą moc podpisu, udzielonego prywatnym wierzycielom zagranicznym i gotowe są płacić w miarę możności.

To jednak nie wyczerpuje zagadnienia. Teoretycznie — zdaniem dr. Schachta —, byłyby dwie możliwości rozwiązania: 1) towary niemieckie będą zwolnione od wszelkich obciążeń, 2) długi niemieckie będą skreślone.

Praktycznie obie możliwości nie dadzą się zastosować. Pierwsza rozbija się o opór przemysłu zagranicznego, druga o opór kapitalistów zagranicznych. Możliwa do praktycznego zastosowania jest droga, polegająca na tem, że rządy państw wierzycielskich zgodzą się na dopuszczenie wyższych niemieckich importów, a wierzyciele zagraniczni obniżą swe roszczenia dłużnicze. Niemcy mogą tylko płacić w towarach, albo wcale nie będą płacić. Taka droga pośrednia jeszcze przed rokiem lub przed dwoma laty rokowała sama przez się sukces, dziś natomiast nie jest ona wystarczająca. Niemcy są już tak dalece wyczerpane, że nie mogą uiszczać nawet należności za procenty. W tej prawie beznadziejnej sytuacji wyjście znaleźć można tylko przez wielką interwencję. „Nie pozostanie nic innego, jak tylko przyznać Niemcom kilkuletnie pełne moratorjum, aby mogły przyjść do siebie. Jednocześnie będzie się musiało zredukować ciężar zadłużenia zagranicznego Niemiec do poziomu, który mógłby być trwale utrzymany po upływie moratorjum. O ile umowa międzynarodowa zabezpieczy oba te warunki, usunięty będzie hamulec na drodze do ożywienia handlu światowego. Wówczas Niemcy same przez się otrzymają kredyty towarowe, które pozwolą im zająć stanowisko na rynkach".

Wybory do Izb Przem.-Handlowych

odbedą się wkrótce

Ukazało się rozporządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu, rozpisujące wybory do wszystkich dziesięciu izb przemysłowo - handlowych.

W związku z tem należy oczekiwać, że już w dniach najbliższych na terenie wszystkich Izb przemysłowo - handlowych odbędą się zebrania plenarne. Na zebraniach tych zostaną dokonane wybory głównych komisyj wyborczych.

Zgodnie z ustawą dwie piąte radców wchodzi do Izb przemysłowo - handlowych z wyborów ogólnych, trzy piąte zaś z wyborów, przeprowadzonych w zrzeszeniach gospodarczych.

W wyborach ogólnych mają prawo wziąć udział wszyscy, opłacający na terenie danej Izby świadectwa przemysłowe.

Wybory w zrzeszeniach gospodarczych nastąpią po zakończeniu wyborów ogólnych, na mocy specjalnego rozporządzenia p. Ministra Przemysłu i Handlu, które określi, które zrzeszenia gospodarcze mają prawo wyboru radców, oraz jaką ilością mandatów mogą dysponować.

Po zakończeniu wyborów ogólnych i wyborów w zrzeszeniach nastąpi, zgodnie z ustawą, nominacja przez p. Ministra Przemysłu i Handlu uzupełniającej ilości radców Izb w liczbie 10 proc. cyfry ogólnej.

Na tle strajku włókienniczego
Obawa zamieszek i gwałtów

w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 31. 8. (PAT.). Przywódcy robotników przemysłu włókienniczego wysłali do państwowego urzędu pracy ultimatum, oświadczając, że jedynie wyraźne ustępstwa ze strony pracodawców mogłyby zapobiec wybuchowi strajku.

WASZYNGTON, 30. 8. (PAT.). Rada wykonawcza federacji robotników przemysłu włókienniczego na odbytej dzisiaj konferencji ustaliła ostatecznie szczegóły strajku.

Strajk powszechny został już ogłoszony. Praca w przemyśle włókienniczym zostanie przerwana w sobotę o godz. 23.30. Robotnicy w przemyśle jedwabiu sztucznego, włókienniczym oraz tkanin syntetycznych mają nie porzucać pracy do czasu otrzymania rozporządzenia w tym względzie.

Proklamowany strajk dotknie przeszło tysiąc fabryk tkackich. Istnieją obawy aktów gwałtu, szczególnie w Stanach południowych.

WASZYNGTON, 30. 8. (PAT.). Przewodniczący komitetu strajkowego, Gorman, grozi, iż zwróci się do robotników przemysłu jedwabniczego i wełnianego z żądaniem, by przystąpili również do strajku.

Gorman wezwał telegraficznie delegatów komitetu, by przybyli do niego na konferencję. Strajk w przemyśle bawełnianym obejmuje 425 tysięcy robotników, a jeśli rozszerzy się na inne działy przemysłu włókienniczego, to liczba strajkujących dojdzie do 800 tysięcy. W niektórych ośrodkach przemysłowych robotnicy porzucili już pracę.

DALSZA ZNIŻKA PŁAC W AMERYCE

NOWY JORK, 30. 8. (PAT.).— United States Steel Corporation zapowiedziało, iż począwszy od 1-go września redukuje się godziny pracy urzędników tego przedsiębiorstwa przez zawieszenie całkowicie pracy w soboty.

Powyższe zarządzenie przyniesie w konsekwencji obniżkę zarobków o 10 procent. Szereg wielkich przedsiębiorstw amerykańskich zamierza wprowadzić na swoim terenie tego rodzaju zarządzenie, co oznaczałoby w istocie redukcje płac.

Klęska posuchy

zmusi rolników do rzezi bydła

WASZYNGTON, 31. 8. (PAT.). Departament skarbu wydał zarządzenie, że siano i słoma, przeznaczone na paszę dla bydła w okręgach dotkniętych klęską suszy, mogą być importowane bez cła.

Sekretarz skarbu Morgenthau oświadczył, że inne artykuły pastewne mogą być również zwolnione od cła.

Zarządzenie to pozostanie w mocy do 1-go lipca 1935 roku, lub do czasu, kiedy prezydent Roosevelt uzna sytuację za normalną. Członkowie komitetu pomocy federalnej oceniają pesymistycznie sytuację farmerów w Stanach środkowo - zachodnich, północno - środkowych i południowo - wschodnich, podczas jesieni i zimy. Zachodzi obawa, że nie będzie czem karmić bydła i trzody, wobec czego zostanie ono masowo wyrżnięte.

Od 1 października
Zniżka cen cukru i soli

Jak się dowiadujemy, z dn. 1 września r. b. nastąpi obniżka cen cukru. Obniżka ta wynosić będzie przeciętnie 15 groszy na 1 kg., czyli, że cena cukru w sprzedaży detalicznej kosztować będzie 1.25 zł. za kilogram.

Należy zaznaczyć, że cena ta będzie jednolita dla wszystkich miejscowości kraju, w rezultacie więc dla miejscowości położonych na wschodzie kraju obniżka ceny wynosić będzie nawet 30 gr. na kilogramie, mniejsza zaś natomiast będzie w województwach zachodnich.

W najbliższym również czasie spodziewać się należy obniżki cen soli szarej. Obniżka ceny tej soli będzie wydatna. Sól szara jest artykułem konsumowanym na wsi.

Roboty palowe na dworcu

otrzyma firma zagraniczna

W pełnym toku jest przebudowa kolejowego węzła warszawskiego. Teren starego dworca głównego uszczuplono o cztery tory, które w przyszłości znajdować się będą w wykopie, wykonywanym obecnie. Ministerstwo Komunikacji ogłosiło przetarg na wykonanie robót palowych pod fundamenty nowego olbrzymiego dworca. Do przetargu stanęło kilka firm, przyczem przetarg nie został rozstrzygnięty, a rozeszły się pogłoski, że Ministerstwo zamierza powierzyć te kosztowne roboty firmie zagranicznej.

Wobec tej ewentualności związek przemysłowców budowlanych wystąpił z memorjałem do Ministra Komunikacji, p. Piaseckiego, wskazując na ujemne strony ignorowania przez Ministerstwo firm polskich. Wiceminister na memorjał nie odpowiedział, natomiast stało się wiadomem, że Ministerstwo roboty powierzyło zrzeszeniu inżynierów (Wspólna 37), które odstąpiło je belgijskiemu towarzystwu budowlanemu.

Ile jest miast w Polsce?

Podług danych Związku Miast Polskich, przed wejściem w życie ustawy samorządowej, było w Polsce 637 miast, w tem na obszar województw centralnych przypadało 221 miast, wschodnich — 68, południowych — 178, zachodnich — 152, wreszcie w woj. śląskiem, nieobjętem ustawą, 18 miast. W ciągu roku po wejściu w życie ustawy, t. j. do 13 lipca r. b. zaszły zmiany polegające na zniesieniu 39 miast i nadaniu ustroju miejskiego 5 osiedlom. W związku z tem na 13 lipca r. b. ogólna liczba miast wynosiła 603, w tem na obszarze woj. centralnych — 216, wschodnich — 66, południowych — 169, zachodnich 136, wreszcie w woj. śląskiem — 18 miast. W liczbie 603 miast jest 52 miast wydzielonych.

Plenarne zebranie
Izby Przemysłowo-Handlowej

w Warszawie

Dnia 28. VIII. pod przewodnictwem prezesa Cz. Klarnera odbyło się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Otwierając zebranie p. Klarner zakomunikował zebranym wyniki akcji pomocy powodzianom. Zebrani potwierdzili ustalone swego czasu normy minimalne ofiar na rzecz powodzian, jakie winny ponieść przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, mianowicie — 15 proc. od ceny zasadniczej wykupywanego świadectwa przemysłowego

Następnie dokonano wyborów 8 członków głównej komisji wyborczej w osobach pp.: St. Barcikowskiego, A. Gepnera, D. Gerszta, W. Howarta, W. Modzelewskiego, S. Skoniecznego, L. Wellisza i T. Zamoyskiego.

Na zakończenie prof. A. Chełmoński wygłosił referat na temat opracowywanego obecnie przez Komisję Kodyfikacyjną projektu prawa upadłościowego.

2,5 miljona kapitału i kwiaciarz-dyrektor
Cudowne kombinacje księcia pana

W Sądzie Okręgowym w Katowicach pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Grzeszczyka, przy udziale sędziów dr. Alwina i Loricha odbyła się rozprawa cywilna z powództwa genewskiej firmy Hydro - Nitro przeciw ojcu i synowi von Pless. Przedmiotem skargi jest częściowe odszkodowanie w kwocie 679.191 zł. za dostawy i prace inżynierskie oraz udzielone licencje przedsiębiorstwom p. von Pless w Wyrach w woj. śląskiem i Stoweg w Waldenburgu. Odpowiednią umowę z Hydro - Nitro zawarła holdingowa spółka pp. von Pless „Amonum", mająca swą siedzibę w Szwajcarji. Całkowite pretensję Hidro-Nitro sięgają 400 tys. dolarów.

Sensacyjny proces ujawnił nadużycia i oszustwa, jakich dopuścili się pp. v. Pless przy tworzeniu różnych holdingowych przedsiębiorstw, ułatwiających im niepłacenie podatków i malwersacje.

Na dzisiejszej rozprawie rzecznik pp. v. Pless, adwokat Zechender usiłował udowodnić, iż firma „Amonum" jest oddzielną osobą prawną, za którą nie odpowiadają pp. v. Pless.

Mec. Witczak w replice zbił wywody obrony, udowadniając, że „Amonum" utworzone zostało jako spółka holdingowa przez p. v. Plessa, a umowa między „Amonum", a Hydro - Nitro zawiera wszystkie cechy czynności niedozwolonych. Do spółki pp. von Pless nie wpłacili w sposób przepisany kapitału zakładowego.

Początkowo utworzono spółkę z kapitałem zakładowym 500 tys. fr. szw., poczem podwyższono kapitał do 2 i pół milj. fr. szw. Subskrypcję akcyj pokrył bank La Roche w Bazylei. Na pożyczkę tę p. v. Pless oraz Neumayerowie, właściciele firmy „Tehag" dali listy gwarancyjne. W rzeczywistości nie wpłacono jednak do spółki ani grosza, gdyż obciążono ją równocześnie długami na rzecz p. v. Plessa i Neumayera. Aby zlikwidować dług w firmie „Amonum" utworzono nowy holding p. n. „Verwag" w Szwajcarji z kapitałem 100 tys. fr.

Nowy holding przyjął zobowiązania p. v. Pless w stosunku do „Amonum", wynikające z wystawienia listów gwarancyjnych księcia, które zlikwidowano. „Amonum" zapłaciła „Verwagowi" 75 procent wartości przedmiotu umowy tytułem prowizji (!). W ten sposób na drodze oszukańczych malwersacyj pp. v. Pless oraz Neumayer zwolnieni zostali z zobowiązań w stosunku do „Amonum", która skutkiem tego okazała się bez kapitału, narażając dostawców, a wśród nich firmę Hydro - Nitro na olbrzymie straty.

Ogółem straty „Amonum" wynoszą 20 milj. fr. szw., na których pokrycie istnieje zaledwie 1.000 fr. Zaznaczyć należy, że biuro „Amonum" mieściło się w jednym pokoju, a sekretarzem był sprzedawca sztucznych kwiatów i przedmiotów pogrzebowych.

P. von Pless i p. Neumayer byli jednocześnie właścicielami „Amonum", „Verwag" oraz większości akcyj „Stiwagu" i „Oswagu".

Po przemówieniach adwokatów sąd postanowił dopuścić, jako nowe środki dowodowe akta sprawy sądu cywilnego przeciwko „Oswagowi", oraz protokuły sędziego śledczego ze Szwajcarji. Wyrok zapowiedziany został na 1 września. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Jest to jeszcze jedna sprawa księcia pszczyńskiego, która wygląda bardzo nieładnie. Typowe wielkokapitalistyczne machinacje, w których celuje zwłaszcza wielki kapitał niemiecki, mogą jeszcze nieraz narazić księcia Pszczyńskiego na nieprzyjemności.

Losowanie bonów

Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 30 sierpnia 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 35764, 10890, 14786, 37064, 9276, 37624, 27734 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Ceny w Warszawie

Na piątek, 31 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 33 gr., sitkowy i razowy 28 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 7 gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 5 gr., osełkowe 1 zł. 60 gr., wszystko za kg. w detalu.

W KILKU WIERSZACH

WZROST PRODUKCJI CYNKU

Międzynarodowy Instytut Handlowy w Brukseli szacuje tegoroczną produkcję cynku w sposób następujący: w styczniu r. b. produkcja została oszacowana na 95,9 tys. tonn, w lutym na 88, w marcu 100,2, kwietniu 96, maju 98,4, oraz w czerwcu 90,4 tys. tonn, t. j. łącznie za całe pierwsze półrocze r. b. 568,9 tys. tonn. Należy zaznaczyć, że zeszłoroczna światowa produkcja cynku wyniosła 998,8 tys. tonn, co dowodziłoby, że produkcja tegoroczna ma tendencję wzrostu. Udział Polski w światowej produkcji cynku wyraża się w sposób następujący: w styczniu produkcja polska wyniosła 7,7, w lutym 6,8, w marcu 8,2, w kwietniu 7,9, w maju 8 i w czerwcu 7,9 tys. tonn. Półroczna produkcja Polski wyniosła 46,5 tys. tonn, co stanowiło 8 proc. światowej produkcji cynku w I półroczu 1934 r.

EKSPORT MASŁA

W okresie od 21 do 27 sierpnia sytuacja na zagranicznych rynkach zbytu masła polskiego nie uległa większym zmianom. Na rynku londyńskim notowania pozostały naogół bez zmiany, przyczem masło polskie sprzedawano po cenie 60—64 szyl. za 1 centnar. Masło polskie napotykało niejednokrotnie na trudności zbytu na tym rynku, a zwłaszcza gatunki gorsze. Cena eksportowa masła polskiego wynosi około 2,20 zł. za 1 kg. 1-go gatunku.

ZABIEGI O KARTEL PRZYMUSOWY PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO

Naczelna Organizacja Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski złożyła memorjał b. ministrowi przemysłu i handlu, dotyczący przymusowego zrzeszenia polskiego przemysłu ziemniaczanego. Konieczność stworzenia kartelu, zdaniem tej organizacji, podyktowana jest potrzebą podtrzymania w ruchu dotychczas pracujących zakładów przemysłowych, zwiększenia przerobu ziemniaków i przyczynienia się do aktywności polskiego bilansu handlowego. Memorjał ustala jako maksymalną produkcję mączki na 30 tys. tonn, wartości około 9 miljonów złotych, z czego na rynek wewnętrzny przypada 20 tysięcy, reszta zaś na eksport.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5,18; frank francuski 34,85; frank szwajcarski 172,30; funt szterling 26,08; marka niemiecka 193,5; szyling austrjacki 98,70; korona czeska 21,80.

Monety: Dolar złoty 8,91,5; rubel złoty 4,58,5.

Dewizy: Berlin 207,75; Belgja 124,15; Gdańsk 173,15; Holandja 358,10; Londyn 26,08; Nowy Jork kabel 5,21,25; Paryż 34,88; Praga 21,96; Szwajcarja 172.66; Włochy 45.39.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 181; 6 proc. Poż. Dolarowa 70,37; 8 proc. Poż. Dillonowska 82,25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 71; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62,75; 7 proc. Poż. Śląska 63,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52,50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 62; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 59,14.

Akcje: Bank Polski 87,5; Lilpop 10,10; Starachowice 11,50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 22; Ostrowiec 21,75; Modrzejów 3,65; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 30. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 10 kg. Żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.50 — 15.50; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 14.00 — 14.50; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 24.00 — 25.00; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 80.00 — 110.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; mak niebieski z workiem 48.00 — 51.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I.B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00; — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.50 — 20.50; mąka żytnia razowa 19.50 — 20.50; mąka żytnia poślednia 15.50 — 16.50; otręby pszenne grube stand. 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50— 12.00; żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00 — 43.00. Ogólny obrót 7.120 tonn, w tem żyta 5.078 tonn. Tendencja spokojna.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny

Zagadka nordyzmu

Niemcy — pod względem rasowym przedłużeniem Polski



Rasa nordyczna.

Na posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, w dniu poświęconym specjalnie tematom i uczonym polskim, znakomity antropolog lwowski, dziś już europejska sława i autorytet w zagadnieniach rasy, prof. Jan Czekanowski przedstawił swój referat o składzie rasowym ludności polskiej.

Brzmi to skromnie: referat, podczas gdy w rzeczywistości jest zsumowaniem bardzo interesujących wyników badań prof. Czekanowskiego. Ostatnia publikacja prof. Czekanowskiego ukazała się przed 4-ema laty — ustaloną wówczas metodą w ciągu czterech lat uczony polski przeprowadził nowe prace, stawiające nas przed zdumiewającemi wnioskami. Odczyt prof. Czekanowskiego zbiegł się z datą wydania jego książki*) poświęconej całkowicie antropologji i przedstawiającej w sposób naukowy, a zarazem popularny praktyczne rezultaty teorji prof. Czekanowskiego. Tezy, jakie są tam przeprowadzone, mają charakter wszechstronny, a wśród tej wszechstronności oczywiście nie pomijają zagadnienia nordyzmu. Sprawa nordyzmu jest tylko jednym wąskim odcinkiem antropologji, — tak patrzy na to nauka. Natomiast dla nas, dla laików, jest problemem najaktualniejszym, wskutek swego związku z ideologją polityczną ruchu hitlerowskiego.

Legenda nordyckiego narodu

Niemcy szerzą następujące przekonania: rasa nordyczna jest najwartościowsza, naród niemiecki jest narodem nordycznym, należy więc walczyć ze skażeniem najszlachetniejszej rasy ludzkiej przez przemieszki słowiańskie, a przedewszystkiem żydowskie.

Na to wyniki prac prof. Czekanowskiego dają odpowiedź: nie spierajmy się, czy rasa nordyczna jest najbardziej wartościową odmianą rodzaju ludzkiego, przyjęcie tego twierdzenia jest dla Niemców raczej niekorzystne, gdyż a) niema narodu czysto nordycznego, narody są mieszaniną ras, b) Niemcy pod względem swego składu rasowego stanowią przedłużenie Polski, c) Prasłowianie są bardzo silnym elementem nordycznym, d) element nordyczny w Polsce północnej jest o wiele silniejszy, niż w Niemczech południowych, e) pierwiastki nordyczne tkwią także w żydach i łatwo może się zdarzyć, że spotkamy żyda bardziej nordycznego od rodowitego Niemca.

Podział na rasy

Dla zrozumienia badań prof. Czekanowskiego, trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że ludzkość nie przedstawia czystych, wyraźnych typów rasowych. Pierwotne, zasadnicze rasy ludzkie wytworzyły przez krzyżowanie znaczną ilość gatunków mieszańców. Działa tu prawo dziedziczności, które wyraża się tem, że rodzice mogą mieć dzieci, albo zachowujące cechy rasowe ojca, albo cechy matki, albo zespalają w sobie te cechy (mieszaniec). Skolei potomstwo o cechach zmieszanych, może łączyć się z innem potomstwem o innych cechach mieszanych i wytwarzać nową, oryginalną kombinację cech rasowych.

Dlatego też usystematyzowanie ludzkości, przeprowadzenie podziału na poszczególne gatunki, stanowiło dla nauki trudność poważną — i — dodajmy zaraz — podstawową. Ze szkoły wynieśliśmy podział Linneusza na rasę kaukaską, amerykańską, mongolską, etjopską i mongolską. Ten klasyczny szkolny podział na 5 ras, przedstawionych w podręcznikach przez pięć głów człowieka białego, czerwonego, żółtego, czarnego i brunatnego, jest dziś uznany za błędny.

Na właściwą drogę pierwszy natrafił z początkiem 19-go wieku G. Cuvier, który zdał sobie sprawę, że rzekomo czerwonoskóra Ameryka Północna i północna strefa polarna, stanowią terytorjum rasy żółtej, brunatna zaś Oceanja, wraz z barwnym światem malajskim, leżą na pograniczu rasy żółtej i czarnej. Na tej podstawie, zwróciwszy uwagę na barwę skóry i kształt włosów (do czego dodano później i kształt nosa) postawił zasadę **trójdzielności rodzaju** ludzkiego na wielkie grupy: białą, żółtą i czarną.

Tezy Cuviera doznały nieoczekiwanego poparcia u badaczy właściwości krwi ludzkiej. Mianowicie najnowsze odkrycia (r. 1929) wykazały, że u człowieka mamy także **trzy** odmiany krwi.

Polski Cuvier

Ale podział Cuviera jest dopiero podziałem jaknajogólniejszym. Ustalał podstawę, lecz pozwalał na spory, jeśli chodzi o dalsze rozgrupowanie. Tu rolę Cuviera odegrał prof. Czekanowski, tworząc syntetyczną teorję, usuwającą dotychczasowe różnice zdań i sprzeczności hipotez.

Prof. Czekanowski zwraca uwagę na mieszańców, jacy powstaną przez skrzyżowanie się z sobą trzech ras cuvierowskich. Najłatwiej zobrazować to na schemacie graficznym. Narysujmy trójkąt, w wierzchołkach postawmy wyraźne kropki. Będą one oznaczały 3 typy podstawowe, jak u Cuviera, tylko, że nazwiemy je już zgodnie z nową terminologją Czekanowskiego. A więc — będzie to rasa nordyczna, rasa laponoidalna i rasa nigrycka. Boki trójkąta, to jest linje łączące owe trzy punkty zasadnicze, oznaczają typy pośrednie.

W ten sposób między typem nordyckim, a laponoidalnym znajduje się typ armenoidalny, między typem nordyckim a nigryckim — typ śródziemnomorski, między typem laponoidalnym a nigryckim — typ austroafrykański. Otrzymujemy teraz już 6 typów. To właśnie są **rasy** według Czekanowskiego.

21 ras

Ale są to dopiero rasy zasadnicze, których liczbę Czekanowski podniósł z trzech na sześć. Owe sześć ras (**nordyczna**, armenoidalna, **laponoidalna**, austroafrykańska, **nigrycka**, śródziemnomorska — znów wracamy do nordycznej) krzyżuje się między sobą i daje w rezultacie 15 typów mieszanych, co razem z sześcioma zasadniczemi tworzy razem 21 ras rodzaju ludzkiego.

Przejrzystość i konsekwencja systemu Czekanowskiego jasno i występuje odrazu przy następującem rozumowaniu.

Przypuśćmy, że trzy rasy Cuviera skrzyżowały się i mają potomstwo — da nam to trzech mieszańców pierwszego stopnia, co będzie razem odpowiadać sześciu typom zasadniczym Czekanowskiego. Skolei w następnem pokoleniu skrzyżowanie istniejących już sześciu odmian (trzy rasy Cuviera i trzej mieszańcy) musi dać 15 mieszańców, co znowu w sumie z poprzednio powstałemi 6 typami da 21 typów — a więc właśnie tyle, ile wyodrębnia Czekanowski.



Prof. Jan Czekanowski

Rasy Europy

Taką jest całość naukowa podziału, dla Europy wystarczy ograniczyć się do jego części. W Europie mieszkają cztery typy zasadnicze i sześć typów mieszanych. Można się łatwo domyślić, że dla Europy spośród sześciu typów zasadniczych Czekanowskiego trzeba dwa odrzucić: nigrycki i arktyczny. Pozostały cztery. I teraz podobnie jak poprzednio najlepiej uciec się do pomocy schematu graficznego. Narysujmy kwadrat. Poprowadźmy w nim przekątne. Wierzchołki kwadratu będą oznaczać cztery typy główne, a boki (cztery) i przekątne (dwie) typy mieszańców, zjawiające się jako skutek skrzyżowania czterech typów głównych.

Teraz możemy już wyliczyć i rasy zamieszkujące Europę. Cztery pierwsze typy: 1 - nordyczny, 2 - laponoidalny, 3 - armenoidalny, 4 - śródziemnomorski. Sześć typów mieszańców: 5 - nordyczny + armenoidalny = **dynarski** (bok kwadratu), 6 - armenoidalny + laponoidalny = **alpejski** (bok kwadratu), 7 - laponoidalny + śródziemnomorski = **sublaponoidalny** (bok kwadratu), 8 - śródziemnomorski + nordycki = **północno - zachodni** (czwarty bok kwadratu), 9 - nordyczny + laponoidalny = **subnordyczny** (pierwsza przekątna), 10 - armenoidalny + śródziemnomorski = litoralny.



Typ subnordyczny (odmiana polska).

Wygląd poszczególnych ras

Rasa nordycka: — wzrost wysoki, smukła budowa ciała, krótki tułów, długie kończyny, wąskie dłonie i stopy, biała skóra o różowem odcieniu, jasne, popielate włosy, niebieskie oczy, wąski, prosty nos, wydłużona głowa, podłużna twarz.

Rasa śródziemnomorska: — niski wzrost, śniada skóra, ciemne włosy o kasztanowatym odcieniu, ciemne oczy, dość wąski nos, owalna twarz, bardzo długa głowa.

Rasa armenoidalna: — średnio rosła, skóra biała, matowa, włosy i oczy ciemne, krótka głowa, trójkątna twarz, wąski, orli nos.

Rasa laponoidalna: — niski wzrost, krępy tułów, małe, szerokie dłonie i stopy, płowo - żółtawa skóra, okrągła głowa, szeroka, płaska twarz, dość szeroki nos, niskie oczodały.

Typ subnordyczny: — średniorosły, szerokolicy, nos średnio szeroki, kolor skóry i włosów, skłonność do odcieni ciemniejszych, niż nordycy.

Typ dynarski: — skóra jasna, ciemne włosy, szeroka skala odcieni oczu, wysoki wzrost, krótkogłowość, długa twarz, wąski, garbaty nos, smukła budowa ciała, wielkie stopy.

Typ północno - zachodni: — jasna skóra, dysharmonijna pigmentacja oczu i włosów, głowa wydłużona, długa, dość szeroka twarz, wąski nos, smukła budowa.

Typ litoralny: — wyższy od śródziemnomorców, cięższa budowa ciała, pośrednioglowy z twarzą szerszą i szerokawym nosem.

Typ sublaponoidalny: — niskorosły, oczy piwne, włosy czarne lub szatynowe, skóra płowa, zaokrąglona głowa, nos średni, dość szeroki.

Typ alpejski: — skóra dość jasna, włosy ciemne, oczy piwne, twarz średniodługa, dość wąski nos, głowa okrągła, wzrost niski.

Rasy w Polsce

Obecnie, po przedstawieniu podstaw zagadnienia, można sformułować pytania. Będą one brzmiały: 1) Charakterystyczne cechy rasowe Polski. 2) Rasy w Polsce. 3) Charakterystyczne cechy rasowe Niemiec. 4) Stosunek rasowy Niemiec do Polski. 5) Cechy rasowe żydów, stosunek Niemców do żydów.

Zasadniczym rysem rasowym ludności polskiej jest, że podczas gdy elementy nordyczny i laponoidalny stanowią trzy ćwierci jej składu, na pozostałe przypada zaledwie ćwierć. Jesteśmy więc krajem nordycko - laponoidalnym. W związku z tem będziemy też mieć typ subnordycki, powstały z połączenia dwóch poprzednich. Najsilniej nordyzm występuje u nas na północy, gdzie na Pomorzu, w Poznańskiem, na Zachodniem Mazowszu wraz z Warszawą, na Wołyniu silnie przeważa. Element laponoidalny skupiony jest na południu, silnie w poważnej większości występuje tylko w południowo - zachodniej Małopolsce i na Śląsku, na obszarze w stosunku do obszaru całej Polski, dość nikłym. Pozatem rasa laponoidalna tworzy wyspy na północo - wschodzie i przedewszystkiem w biedniejszych i mniej dostępnych częściach kraju.

Zilustrujemy te twierdzenia przykładem. W Nasielskiem wśród mężczyzn nordycy stanowią 56,5 proc., u Hucułów z Dołhopola — 19,9 proc., na rubieży łużycko - śląskiej — 25 proc., w Beskidzie Zachodnim — 19,4 proc., ale np. w Żbikowie pod Warszawa — 52,9 procent.



Rasa nordyczna.

Nordyzm u Niemców

We współczesnej Europie środkowej mamy dwa wielkie zwarte terytorja o bezwzględnej przewadze rasy nordycznej: zachodnie — między ujściem Odry i dolnym Renem, oraz wschodnie — między ujściem Odry, a dolnym Niemnem. Terytorjum zachodnie — to nordycy germańscy, wschodnie — nordycy słowiańscy. Wyludnienie terytorjów wschodnich Polski, dawniej pełnej przewagi elementu nordycznego, jest następstwem ekspansji Słowian wschodnich, którzy jako element nordyczny, bardziej aktywny, parli na Zachód, aż do Odry i Łaby, nordyzując obecne terytorjum Niemiec, a pozostawiając na Wschodzie bardziej osiadły, bardziej pasywny element laponoidalny.

Toteż Niemcy północne mają przewagę nordyczną natomiast Niemcy południowe wykazują przewagę elementu laponoidalnego.

W świetle badań prof. Czekanowskiego staje się oczywiste, że Niemcy nie są bynajmniej krajem o tak wielkiej przewadze nordycznej, jako to się powszechnie mniema i jak się dziś szczególnie głosi. Niemcy, pod względem rasowym, stanowią dalszy ciąg Polski, na południu zaś są mniej nordyczni, niż Polacy. Niemcy różnią się od Polski znaczniejszą przymieszką rasy śródziemnomorskiej, potęgującą się na zachodzie i przymieszką armenoidalną, wzmagającą się ku południowi.

Antropologja, ścisła, bezstronna, objektywna zgotowała niespodziankę niemieckim nordycznym teorjom nawet, gdyby nordycy byli rasą wybraną. Niemcy nie mogą sobie rościć pretensyj do tytułu narodu wybranego.

Żydzi

I wreszcie — żydzi. Naogół pozostaje się pod sugestją faktu ich odosobnienia społecznego i przecenia się czystość ich krwi. Żydzi są typowymi mieszkańcami, a tylko pierwiastek semicki jest tak różny od pierwiastków aryjskich, że nawet występując w małym procencie, wyciska swe cechy. Pozatem jednak przejawiają się zasadnicze elementy ludności europejskiej. Wśród żydów warszawskich najliczniej reprezentowanym składnikiem jest element nordyczny. U żydów lwowskich najsilniejsza jest przewaga elementu laponoidalnego. Wspólny zaś typ zbadanych żydów polskich i litewskich stanowi to, że najsłabszą mniejszość tworzy charakterystyczny dla semitów składnik orjentalny.

Zdzisław Broncel.

*) JAN CZEKANOWSKI: prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie: „Człowiek w czasie i przestrzeni". Str. 272. 7 tablic 81 ilustracyj i map. Biblioteka Wiedzy, tom 9. Warszawa, 1934. Trzaska, Evert i Michalski.



Typ laponoidalny.



Typ sublaponoidalny.

Zamknięcie obrad

Międzynar. Kongresu Geograficznego

Dziś, o godz. 11-ej odbyło się uroczyste zamknięcie Międzynarodowego Kongresu Geografów w wielkiej sali Tow. Naukowego w pałacu Staszica, N. Świat 72. Na liście mówców zostali zapisani pp. profesorowie: Bowman, de Martonne, Voute i Romer. Popołudniu odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego Międz. Unji Geograficznej w składzie prof. prof.: Bowman, Ch. Close, de Espinosa, de Martonne, J. G. Maury, L. Mecking, E. Romer, J. Steese, E. J. Voute. O godz. 16-ej min. 30 odbyło się posiedzenie wszystkich członków Unji w tym samym lokalu. Na porządku dziennym wybory nowego zarządu Unji.

Sprawozdanie ze szczegółowego przebiegu uroczystości zamknięcia Międzynar. Kongresu Geograficznego podajemy na stronie 1-ej.

Teatr Aktora

Otwarcie nowego teatru pod dyrekcją Stefana Jaracza

W pierwszej połowie września przy ul. Mokotowskiej 73 otwiera się prywatny teatr dramatyczny p.n. „Teatr Aktora".

Dyrektorem artystycznym jest Stefan Jaracz, najbliższymi współpracownikami jego S. Perzanowska, M. Zimińska i K. Benda.

Na otwarcie wystawiona będzie nieśmiertelna komedja Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej.

Obsadę tworzą: S. Jaracz, S. Perzanowska, M. Zimińska, L. Żelichowska, H. Jaraczówna (debjut), M. Zarębińska i S. Daniłowicz. Oprawa dekoracyjna Władysława Daszewskiego.

Następną premjerą „Teatru Aktora" będzie znakomita komedja historyczna W. Sardou „Madame sans gêne" w tytułowej roli której wystąpi Mira Zimińska. Jest to rola jakby umyślnie napisana dla tej znakomitej o niezwykłym temperamencie scenicznym artystki. Rolę Napoleona I zagra Stefan Jaracz.

O miejsce dla nędzy
w schroniskach dla bezdomnych

Władze miejskie stwierdziły, że w wielu domach miejskich, przeznaczonych na schroniska dla bezdomnych i bezrobotnych, zamieszkuje b. wielu funkcjonarjuszów miejskich, niemających do tego prawa.

Wychodząc ze słusznego założenia, że tego rodzaju domy mogą służyć tylko i wyłącznie dla ludzi pozbawionych dachu nad głową, polecono wszystkim dyrektorom wydziałów i przedsiębiorstw miejskich zwołać na 29 b. m. wszystkich pracowników, którzy bezprawnie zajmują miejsca przeznaczone dla bezdomnych i zażądać od nich kategorycznie opróżnienia tych lokali.

Podkreślić należy jeszcze fakt, że niektórzy pracownicy miejscy, korzystający bezprawnie z tych lokali, nie poczuwali się nawet do obowiązku płacenia b. niskiego czynszu.

Warszawa
Żąda zdrowego mleka

W ostatnich czasach coraz częście zdarzają się wypadki żądania ze strony kupujących mleka butelkowanego, zamkniętego kapslą metalową. Mleko sprzedawane w tej postaci pochodzi z większych zakładów mleczarskich, które posiadają odpowiednie urządzenia i mogą przez to zapewnić konsumentowi otrzymywanie czystego, a więc zdrowego produktu. Mleko, stojące w sklepach w otwartych naczyniach, jest zawsze zanieczyszczone, co wykazują badania bakterjologiczne i może być źródłem chorób.

Ostatnio, miejskie władze sanitarne starają się jaknajbardziej ograniczyć sprzedaż mleka w niehigjenicznych warunkach, a słuszne żądania publiczności są wielką pomocą w uregulowaniu tej ważnej dla zdrowia mieszkańców stolicy sprawy.

Nowa fala redukcyj?
Zdenerwowanie wśród pracowników miejskich

Wczoraj odbyło się zgromadzenie delegatów Związku Zaw. Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, na którem zarząd składał sprawozdanie ze swej działalności za ostatnie 2 miesiące. Pomimo wakacyj był to okres wytężonej pracy, ze względu na zmiany, zachodzące w Zarządzie Miejskim i liczne sprawy personalne, które zmuszały władze Związku do konferowania ze zwierzchnikami miejskimi.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu, delegaci kilku wydziałów wysunęli wniosek nagły, domagający się natychmiastowego przerwania obrad do czasu, aż zarząd udzieli delegatom odpowiedzi na dręczące pracowników miejskich pytania, co do polityki personalnej Zarządu Miasta. Spowodu wiadomości o nowej fali redukcyj w instytucjach miejskich w dniu 1 września, wśród ogółu pracowników zapanowało silne podniecenie.

Podczas zarządzonej przerwy odbyły się obrady przedstawicieli poszczególnych kół wydziałowych. Wobec zapewnień jednak zarządu, iż poczynił wszelkie starania, by jeszcze przed 1 września skomunikować się z prezydentem miasta i że natychmiast zwołane będzie zgromadzenie delegatów, w celu poinformowania ich o wynikach tych rozmów, — wnioskodawcy zdecydowali się przejść do kontynuowania porządku dziennego.

Uchwalono m. in. przedłużyć na dalsze 2 miesiące składki na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1 proc. od uposażeń, poczynając od 150 zł. brutto.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Niepoprawny Bobuś".

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:

1) Międz. Wystawa Kartograficzna.
2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego.
3) Jak powstaje mapa?

Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł.

4) Wystawa krajobrazu geograficznego Japonji (świeżo otwarta).
5) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 ppoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".

AS: „Szpieg w masce" i „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".

AMOR: „Wielka grzesznica" i „Porwanie".

ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.

ATLANTIC: „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem.

APOLLO: „Bolero".

CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenia".

CASINO: „Na fali wspomnień".

COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.

COLOSSEUM (mała sala): „Białe szaleństwo" i dodatki.

CORSO: „Parada rezerwistów" i dodatki.

CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".

ERA: „Morderca" i „Rewizor".

EUROPA: „Od wieczora do północy".

FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".

FORUM: „Miasto pod terorem" i „Tajemnica zamku Sarlock".

GLORJA: „W obronie prawa".

KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „10% dla mnie", dodatki.

MEWA: „Nocny lot" i „Córka pułku".

MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".

MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".

MARS: „Jaką mnie pragniesz", „Schowajcie swoje smutki".

MIEJSKIE: „Dama i bokser".

NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach" i „Obraza majestatu".

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Caryer" i rewja.

OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i „Tamarang".

PAN: „Radosna godzina Mickey Mouse".

PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bunt młodzieży" i „4 uciekinierów".

PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".

PRAGA: „Przygoda o północy" „Świat bez mężczyzn".

RAJ: „Król areny" i dodatki.

RIVIERA: „Tajny detektyw", „Fedra Śmierci" i dodatki.

ROXY: „Niebezpieczeństwo miłości" i „Film seksualny".

STYLOWY: „Przedmieście".

SOKÓŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".

STAROMIEJSKIE: „Noc strachu" i „Nie damy ziemi".

UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

UNJA: „Zemsta Tonga" i „Dawid Golder".

„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Turniej lotniczy od strony kulis
Cywil na lotnisku. — Plotki. — Organizacja turnieju.

Jak wygląda turniej w oczach zwykłego widza? Oto pytanie, które sobie zadałem, jadąc dziś na lotnisko.

Wysiadłszy z 25-ki, widz wędruje wzdłuż Topolowej. Już zdaleka widać las masztów, przybrany flagami i orłami z czegoś białego. Wygląda to, ogszem, bardzo barwnie.

Z TRYBUNY

W miarę zbliżania się do lotniska, coraz lepiej słychać dziarskiego obereczka. To megafony. Przeszło czterdzieści megafonów, ustawionych w różnych punktach lotniska, służy do informowania publiczności o przebiegu prób, do porozumiewania się organizatorów. Co jakiś czas rozlega się po całem lotnisku potężny głos.

— Przypomina się panom komisarzom sportowym, że odprawa odbędzie się o godzinie 14-ej!

— Pana inżyniera ....skiego prosi się o natychmiastowe przybycie do sekretarjatu!

— Pana kapitana ... sona prosi się o zatelefonowanie do poselstwa...

Słuchając tych nawoływań, dodochodzi się do wniosku, że te megafony, to doskonała rzecz. Lotnisko jest olbrzymie i szukać kogoś systemem, że tak powiem, ziemnym, per pedes, byłoby robotą Syzyfa. A tak, drogą powietrzną nawiązuje się kontakt odrazu. W dniu otwarcia jakiejś dziewczynce zginęła teczka. Mama wpadła w rozpacz, załamała ręce i całkiem straciła głowę. Jak tu znaleźć teczkę na takiej przestrzeni. Tymczasem mały brzdąc, z wrodzonym dzisiejszemu młodemu pokoleniu zmysłem techniki, wcale się nie martwił, tylko podszedł do pierwszego lepszego pana z komitetu i poprosił, aby ogłosił o zgubie przez megafony. W kwadrans potem miała teczkę.

W przerwach megafony grają mazurki, obereczki, tanga i sentymentalne walce.

Kupiwszy w kasie bilet za złotówkę, widz znajduje się na trybunach. Olbrzymie pole, znane mu z poprzednich bytności, wygląda teraz inaczej. Trybuny, maszty, chorągwie. Na prawo hangar, zamieniony na „gospodę pod Wesołym Lotnikiem". Zdaleka widać barwne sylwetki awjonetek. Biało - czerwone polskie. Ceglaste włoskie. Zielone czeskie. Białe niemieckie. Niektóre stoją przed hangarami, inne przetaczają przez pole do wagi. Jakąś ceglastą maszynę ciągnie traktor w kierunku hangaru z napisem: „próba widoczności". Jest to daleko, ale dobry wzrok może dajrzeć wnętrze hangaru pomalowane w trójkąty i romby, większe i mniejsze. U góry kurtyna, którą zasłania się szczelnie hangar podczas prób.

Po całem polu snują się ludzie z opaskami na rękach.

PLOTKI

— Te czerwone opaski z galonami, to najgłówniejsi — tłumaczy jakiś znawca młodej blondynce— dwa złote galony —to główna komisja międzynarodowa. Te białe z niebieskiem —to służba porządkowa. A całkiem białe, to fabrykanci, którzy przyjechali patrzeć, jak ich samoloty będą się spisywać.

— Prasa takżesamo ma białe opaski — wtrąca inny znawca.

— Białe, ale z literą „P" — gromi go pierwszy. — Jak pan nie wie, to niech pan nie mówi.

— A lotnicy? — pyta blondynka. — Jakie opaski mają lotnicy?

— Zawodnicy mają zielone opaski: A obsługa żółte. Niemcy najlepiej zorganizowali swą obsługę. Przeszło 60 ludzi przysłali specjalnym autobusem, jeszcze przed otwarciem. Zanim przylecieli zawodnicy, już obsługa była. I zaraz opatrzyli samoloty, zbadali, wyczyścili. Z godzinę obrządzali maszyny, zanim poszli na obiad.

— A Włosi całkiem naodwrót.. Przylecieli, zostawili maszyny pod hangarem i poszli do restauracji.

— Niemcy są ostrożni i boją się, żeby im kto jakiegoś „grankugla" nie podpuścił. A Włosi mają zaufanie.

ZA KULISAMI TURNIEJU

— Nie to, tylko Niemcy są systematyczni. Popatrz pan, każdy ich samolot ma z boku wypisane wszystko szczegółowo: „Rüstgewicht 560 kg., Zuladund 490 kg., Fluggewicht 1050. Letzte Prüfung 11.7.34. Nächste Prüfung 11.7.34." Widzi pan? Wszystkie szczegóły.

— Cóż z tego, że mają wypisane, kiedy wagi nie trzymają. Przed wagą Niemcy musieli wypruć ze swoich maszyn nawet torebki i termometry, bo każda maszyna była o jakieś 6 — 9 kilo cięższa.

— To dlatego, że Niemcy dostali swoje maszyny z fabryk dopiero na dwa dni przed odlotem. Nie mieli czasu dobrze wszystkiego wyważyć.

— Francuzi też zapóźno dostali maszyny. I dlatego się wycofali.

— Za to nasze maszynki, to prawdziwe cacka. Naprzykład wykończenie. Byłem dziś rano na lotnisku i oglądałem wykończenie. Samoloty angielskie mają tylko w środku lakierowane drążki i dyktę. Jak rower. Inne są już lepiej wykończone, ale płótnem. Czeskie, włoskie, niemieckie. A nasze R. W. D. wszędzie plusz, błyskawiczne zatrzaski, eleganckie jedwabne sznury. Jak w wagonie pierwszej klasy. Albo wejście. U nas wejście odrazu z ziemi, jak do karety, a we wszystkich trzeba dopiero wchodzić po skrzydle. A rozbieranie? Wie pan, ile czasu zużywa Bajan na złożenie i rozłożenie skrzydeł? Pięćdziesiąt sekund!

ORGANIZACJA

— Wszyscy też bardzo chwalą RWD-y i „typują" nas na pierwsze miejsce. Nas, albo Niemców.

— Mój panie, kto tam wie, co będzie. Jedno jest pewne, na co się wszyscy zgadzają, że organizacja turnieju jest świetna. Każdy wie co robić, telefon w każdej dziurze, wszyscy ze służby porządkowej grzeczni i taktowni, nikt nie krzyczy. Przez te megafony porozumienie wspaniałe.

— Tak, że obmyślane wszystko do najmniejszego szczegółu, to obmyślane. Wszystko idzie bardzo sprawnie, na czas, bez nieporządku i zamieszania. Niema niepotrzebnych ograniczeń, zawodnicy mogą robić, co chcą, latać, nie latać, nikt im nie przeszkadza.

— A najwięcej podobało im się to, że mają własne lotnisko. Gdzieindziej turnieje odbywają się na lotniskach ogólnych, gdzie jest gwałt i zamieszanie. Tu, na Mokotowie są tylko oni i nikt więcej. Dlatego też nawet lot przez bramę, który miał się odbyć na Okęciu, został na żądanie zawodników przeniesiony tu.

— Ciekaw jestem, kto też zajmie pierwsze miejsce?

— Ano, za dwa tygodnie będziemy już wiedzieli.

Rep.

Komunikaty teatrów

TEATR AKTORA POD DYR. STEFANA JARACZA

W nowopowstającym Teatrze Aktora przy ul. Mokotowskiej 73 wre gorączkowa praca. Legjon robotników pod wodzą doświadczonego malarza, estety i znakomitego teatrologa Iwo Galla odświeża, remontuje i upiększa lokal. Inny oddział robotników pod kierunkiem dekoratora Władysława Daszewskiego montuje dekoracje do najbliższej premjery „Moralność pani Dulskiej".

Próby z „Moralności" w całej pełni pod batutą reżyserską Stanisławy Perzanowskiej. Znakomita obsada: Stefan Jaracz, Stanisława Perzanowska, Mira Zimińska, Lena Żelichowska, Hanka Jaraczówna, Marja Zarębińska, Marja Dąbrowska i Stanisław Daniłowicz. Jednocześnie w innym lokalu reżyser Karol Benda rozpoczął próby z następnej sztuki „Madame sans gene" W. Sardou. Tu odbywa się już zawczasu werbunek aktorów na mniejsze role, statystów, odbywają się dyskusje z malarzami, dekoratorami na temat dekoracyj i kostjumów, z perukarzami itd. Maszyna teatralna puszczona pełną parą.

Od 1 do 10 września
Tydzień P. C. K.

W związku z Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża została wydana następująca odezwa do mieszkańców m. st. Warszawy:

W dniach od 1 do 10 września r. b. cała Polska obchodzi 15-lecie drogiej każdemu instytucji wyższej użyteczności, jaką jest Polski Czerwony Krzyż.

Szczególnie więc w tym okresie wszyscy zdrowo myślący obywatele powinni żywiej zainteresować się działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża, współdziałać w jego rozwoju i popierać sercem, pracą i groszem. Polski Czerwony Krzyż nie żąda wiele — nie prosi również o jałmużnę, pragnie tylko, by każdy obywatel stał się jego członkiem i współpracownikiem. Minimalna, bo 25-groszowa miesięczna składka daje możność współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem i przyczynia się do jego należytego rozwoju. Wielkie jest bowiem pole pracy Polskiego Czerwonego Krzyża — tylko wciąż jeszcze pracowników mało! Kto będzie leczył rany twoje, twego syna i brata? Polski Czerwony Krzyż! Jaka instytucja otacza sanitarną opieką ofiary epidemji, powodzi i wszelkich katastrof? Polski Czerwony Krzyż! Jaka instytucja jest najwymowniejszym czynnikiem zgody, solidarności i miłości bliźniego? Polski Czerwony Krzyż i jego koła młodzieży!

Rozważ te myśli, a przyznasz, że obowiązkiem twoim jest popierać moralnie i materjalnie Polski Czerwony Krzyż!

Krwawy epilog
zatargu o suknie

Apolonja Dąbrowska (Koszykowa 40), kupowała stale nabiał u Apolonji Ćwiekowej, handlującej w halach targowych na ul. Koszykowej. Pewnego razu Ćwiekowa zwróciła się do D. z prośbą o zrobienie 3-ch sukien. O cenie za robotę nie było mowy. — Jednocześnie handlarka zaproponowała klientce, aby na poczet należności za robotę, brała nabiał bez pieniędzy. Dąbrowska w ten sposób wybrała towaru za 16 zł. 60 gr. Gdy krawcowa przedstawiła rachunek na 46 zł., Ćwiekowa, której suma ta wydała się wysoka, zaczęła kwestjonować wykonanie, prosząc o dokonanie poprawek. Dąbrowska zgodziła się, jednocześnie przestała kupować u Ć.

Po pewnym czasie, handlarka przyniosła krawcowej suknię swej córki, którą, również należało przerobić. Jednocześnie Ć. domagała się od D. zapłaty 16 zł. 60 gr. za nabiał. D. natomiast zażądała od handlarki, aby uregulowała rachunek na 46 zł., potrącając kwotę za wybrany towar, lub też skierowała sprawę do sądu. Wtedy handlarka obrzuciła D. obelgami i, zabrawszy suknię wyszła, grożąc, że sama zrobi „sąd".

Wczoraj, gdy mąż D., Stanisław, kierowca w wydziale ruchu kołowego Komisarjatu Rządu, przechodził ul. Koszykową, zaczepiła go Ćwiekowa, żądając zapłaty za nabiał. Gdy D. odmówił, handlarka zwymyślała go, spoliczkowała i uciekła. Gdy D. chciał ująć handlarkę, był napadnięty przez przyjaciela Ćwiekowej, Stanisława Kosiorka (Koszykowa 52), kierowcę, który pobił go tępem narzędziem.

Na krzyk D. nadbiegł policjant, który zajście zlikwidował, przeprowadzając Ćwiekową i Kosiorka do XI komis., gdzie sporządzono protokół. Stamtąd D. pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 2 rany tłuczone głowy, oraz potłuczenie twarzy i czoła. — Epilog spraw, rozegra się w Sądzie Grodzkim.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w r. 1916

W sobotę, 1 września, rozpocznie się w Warszawie w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, rejestracja mężczyzn ur. w r. 1916. Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni ur. w 1916 r., zamieszkujący stale w Warszawie lub przebywający czasowo w stolicy, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju lub o ile stałe miejsce ich zamieszkania nie jest znane. Zgłaszający się winni posiadać metrykę urodzenia i dowody zameldowania w Warszawie. Obowiązkowi rejestracji nie podlegają osoby, posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną przez władze administracyjne. Rejestracja odbywać się będzie podług rozplakatowanego na mieście planu, wskazującego miejsce i dni czynności urzędu dokonywującego rejestracji oraz kolejność zgłoszeń rejestrujących się.

W pierwszym dniu rejestracji winni stawić się wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie I komisarjatu P. P.

RADJO

Piatek, dn. 31 sierpnia

16.00 Koncert zespołu mandolinistów „Echo". 16.40 Utwory skrzypcowe (pł.). 17.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 17.30 Koncert solistów 18.00 „O wychowaniu moralnem". 18.15 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny (Tr. z Krakowa). 18.45 Pogadanka budowlana. 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka taneczna (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.12 Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Przegląd wydawnictw rolniczych". 21.12 D. c. koncertu symf. 22.00 „Jeden dzień na wsi". 22.15 Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku. 23.00 Wiadomości meteor.

Sobota, dn. 1 września

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna (pł.). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiad. gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00—16.05 „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża". 16.05—17.00 Muzyka popularna i lekka. 17.00 — 17.25 Utwory na dwa fortepiany. 18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.15 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.30 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 20.30 — 20.40 Odczyt w języku obcym. 20.40 — 21.00 Koncert muzyki polskiej, pod dyr. Ozimińskiego. 21.00 — 21.02 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 — 21.12 Dziennik wieczorny. 22.00 — 22.10 Pogadanka aktualna. 22.10 — 23.00 Fragmenty z op. „Pelleas i Melisande". 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŃ 1 WRZEŚNIA

GON. 1. Dyst. 1800 mtr.: Fibula, Minerwa II, Elita, Ksieni, Laszka, Fenomen.

GON. 2. Dyst. 1100 mtr.: Isola Bella, Łokietek, Napaść, Rywal.

GON. 3. Dyst. 1100 mtr.: Ławnik, Latona, Garda, Peszt, Nemrod, Łucznia.

GON. 4 Dyst. 2400 mtr.: Chèr Ami, Janczar III, Wagram, Szarfa, Los.

GON. 5. Dyst. 1100 mtr.: Ilias, Daj, Oleńka II, Gay Girl, Łoza, Baltazar, Geranium.

GON. 6. Dyst. 2100 mtr.: Dyktator, Nestor, Nankin, Wicher III, Firenze, Satrapa, Złote Runo, Dolores III, Cagliostro, Moloch, Kryton.

GON. 7. Dyst. 2100 mtr.: Lumineuse, Kropidło, Regent, Fortissima, Felka, Irbit II, Giovinezza, Barka.

GON. 8. Dyst. 1600 mtr.: Dzierlatka, Divine, Majowa, Kartagina, Libacja, Kydonja, Hidalgo, Qui pourras?

NASI FAWORYCI

1) Laszka, Elita.
2) Isola Bella, Rywal.
3) Latona, Nemrod.
4) Wagram, Janczar.
5) Gay Girl, Łoza.
6) Cagliostro, Firenze, Moloch.
7) Felka, Lumineuse.
8) Kydonja, Libacja.

Czy plamy na słońcu wróżą

Bliski koniec świata?

Najnowsze zdobycze i odkrycia astronomiczne są zadziwiające, a tajemnice przemądrej budowy wszechświata, jakie te odkrycia odsłaniają przed naszemi oczyma — wprost oszołamiające. Na polu odkryć astronomicznych mamy świetny przykład — jakże owocnej współpracy z nauką astronomji trzech nauk: fizyki, chemji i techniki.

Dzięki tej współpracy, astronomja może się poszczycić tem, że potrafi z dużą dokładnością wyznaczyć odległości najdalszych nawet gwiazd i mgławic, zmierzyć ich rozmiary, średnice, objętości, temperatury, ciśnienia, odczytać ich drogi na niebie, ba — nawet dokładnie zważyć ciężar każdej z planet i gwiazd.

Wyprawa na słońce

Jakkolwiek jest rzeczą niemożliwą przekonać się zbliska, w sposób namacalny, z czego „zrobione" jest słońce, to jednak za pośrednictwem współczesnych teleskopów, możemy je oglądać ze znacznie mniejszej odległości, co na jedno wychodzi. Obserwacje więc teleskopowe, łącznie z obliczeniami matematycznemi, stanowią niejako magiczny sposób unoszenia się w przestrzeń, dokąd tylko dotrzeć zapragniemy.

Spróbujmy więc odbyć taką wyimaginowaną „wyprawę", czyli poprostu podróż na słońce i po drodze obserwujemy, jakie zmiany i zjawiska zachodzić będą dokoła nas. Gdybyśmy naszą podróż z ziemi na słońce rozpoczęli z szybkością początkową 11 km. na sekundę, pozwalającą na przezwyciężenie siły przyciągania ziemi, wówczas cała podróż nasza do słońca trwałaby około 10 tygodni.

Słońce zmienia barwę

Już w pierwszych sekundach tej podróży dostrzeglibyśmy szereg uderzających zmian: przedewszystkiem zmieniłby się nagle cały rozkład barw i kolorów, otaczającego nas świata. Niebo zciemniałoby szybko i przybrałoby wkońcu kolor całkiem czarny, na jego zaś tle świeciłyby gwiazdy — nie migocące już przyjaźnie i filuternie, jak wówczas, gdy widywaliśmy je z ziemi, lecz promienie ich kłułyby ostremi igiełkami nieruchomego światła. Słońce zaś przybrałoby kolor stalowo-niebieskawy i światło jego rzucałoby cienie niezmiernie ostre i czarne.

Przyczynę tych zjawisk nauka dostrzega w załamywaniu fal światła w atmosferze ziemskiej, albowiem światło składa się z fal, przyczem różnym barwom światła odpowiadają fale o różnych długościach: barwie czerwonej — fale dłuższe, barwie fiołkowej — krótsze. Mieszanina barw, czyli fal, składająca się na światło słoneczne, musi przedzierać się w atmosferze ziemskiej przez niezliczoną ilość przeszkód w postaci cząsteczek powietrza, pary wodnej i pyłu. Fale długie (a więc światło czerwone) — podobnie, jak długie fale morskie u słupów mola na wybrzeżu — ulegają b. nieznacznym zakłóceniom i docierają do naszego oka niemal prostolinijnie, fale krótkie zaś (światło niebieskie), również podobnie, jak krótkie fale morskie u kolumn mola — rozbijają się na fale drobniejsze w różnych kierunkach i rozpraszają na wszystkie strony. Zatem niebieskie fale światła słonecznego wpadają do naszego oka z najrozmaitszych kierunków i stąd właśnie pochodzi błękitna barwa nieba, widzianego z ziemi (w rzeczywistości niebo jest czarne). Fale czerwone, przebywając szczęśliwie atmosferę, powodują, że widzimy słońce głównie w czerwonej (pomarańczowej) barwie.

Tak więc naszej atmosferze zawdzięczamy znaczną część krasy przyrody ziemskiej: i błękit nieba, i powab nocy roziskrzonych gwiazdami, i czarodziejskie odcienie obłoków o wschodzie i zachodzie.

Poza granicami stratosfery wszystko to znika i ukazuje się przed nami nowy, twardy świat, o ostrych granicach światła i cienia. Po raz pierwszy widzimy „nagie" słońce — glob, świecący światłem niebieskawem — na czarnem niebie. Ku temu to globowi zmierzamy, rzucając ostatnie spojrzenie „zbliska" naszej kolebce - ziemi.

W pobliżu słońca

Pierwsze dnie tygodnia naszej podróży byłyby nieciekawe. Dopiero w odległości paru miljonów kilometrów, gdy słońce zasłoniłoby nam większą część nieba, przedstawiałoby widok coraz ciekawszy. Spostrzeglibyśmy, że na olbrzymiej powierzchni słońca, którego średnica wynosi 1 miljon 390 tysięcy kilometrów, wszystko burzy się, wre i wybucha.

Z wnętrza słońca, tej wielkiej wytwórni energji, płynie potężny strumień ciepła ku powierzchni, skąd uchodzi w przestrzeń w postaci promieniowania. Przy pomocy b. czułych aparatów (spektroskopów) i obliczeń matematycznych, wyliczono, że każdy centymetr powierzchni słońca otrzymuje z wnętrza bez przerwy 8 koni mechanicznych energji, której musi się pozbyć i stąd te wybuchy, kaskady i fontanny płomieni, zwane „protuberancjami", czyli „wyskokami". Rozmiarami swemi przerastają one wszystko, co możemy sobie wyobrazić: wzbijają się na setki tysięcy kilometrów w górę ponad powierzchnię słońca.

Plamy na słońcu

Poza temi wybuchami, fontannami i wyskokami, zauważylibyśmy na słońcu w różnych miejscach ziejące, olbrzymie, ciemne wgłębienia, jakgdyby kratery wulkanów, wyrzucające materję z wnętrza słońca, niektóre tak olbrzymie, że z łatwością mogłyby połknąć naszą ziemię.

To są właśnie t. zw. „plamy" słoneczne. W rzeczywistości jednak, jak moglibyśmy się o tem zbliska przekonać, nie są one żadnemi plamami. Początkowo jednak, bezpośrednio po ich zaobserwowaniu, wywołały one u niektórych astronomów troskę o przyszłe losy naszej ziemi, mniemano bowiem, że są to oznaki wystygania słońca, a zatem bliskiego końca świata. Zresztą po dziś dzień takie jest powszechne mniemanie o owych „plamach", choć zupełnie niesłuszne. Plamy te raczej dowodzą wielkiej żywotności słońca i z tej strony naszej ziemi i ludzkości nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Gdybyśmy mogli dalej kontynuować naszą podróż, to, minąwszy owe na setki tysięcy kilometrów, wysokie kaskady i fontanny płomieniste, oczekiwalibyśmy, że spadniemy na „stałe" słońce i rozbijemy się.

20 miljonów stopni ciepła

Płonna obawa. Przejścia od atmosfery słońca do jego masy właściwej, niema żadnego. Chociażbyśmy się dalej posuwali i byli już blisko środka słońca — wszędzie otaczałby nas gaz, wszystko jest wokół nas w stanie pary: już bowiem nawet zewnętrzna atmosfera słońca jest zbyt gorąca, aby jakakolwiek materja, czy substancja, mogłaby tam istnieć w stanie stałym lub ciekłym.

Termometr na powierzchni słońca wskazywałby 4 — 4 i pół tysiąca stopni ciepła. Gdybyśmy się dalej zagłębiali, termometr począłby biec w górę z szaloną szybkością i w pobliżu samego środka słońca wskazywałby już ponad 20 miljonów stopni. Trudno sobie nawet wyobrazić taką temperaturę. Gdybyśmy zwykłą monetę ogrzali do temperatury środka słońca, to wysyłane przez nią promieniowanie spopieliłoby wszelką istotę żywą w promieniu tysięcy kilometrów.

Czy można mieć zaufanie do tych zawrotnych cyfr, podawanych przez astronomję? Raczej tak. Bo aczkolwiek żaden z astronomów i uczonych nie był na słońcu, aby mógł własnoręcznie zmierzyć jego temperaturę, to niemniej astronomowie rozporządzają nadzwyczaj czułemi, wprost cudownemi aparatami, przy pomocy których mogą np. zmierzyć ilość wysyłanego ciepła przez świecę, zwyczajną świecę, znajdującą się w odległości tysiąca kilometrów. Umieją też astronomowie z dużą dokładnością określić z czego jest zbudowana dana gwiazda lub słońce, gdyż przy pomocy spektroskopu analizują światło słoneczne i w ten sposób określają rodzaj atomów, które je wysyłają.

Miljardy lat życia

Ostatnie oszołamiające zdobycze wiedzy, zwłaszcza w dziedzinie astronomji i techniki, przedstawiają wspaniały triumf ludzkości nad naturą. Te zdobycze są dziełem ostatnich kilku lub conajmniej kilkudziesięciu lat. Głód wiedzy i postępu rośnie z zastraszającą szybkością.

Wprawdzie słońce emituje z siebie w przestrzeń w postaci promieniowania kolosalne ilości swej masy (15 miljard. tonn na godzinę), przez co jego objętość kurczy się stopniowo i maleje, czyli innemi słowy słońce powoli starzeje się, niemniej jednak zapas jego masy jest tak ogromny, że starczyłoby jej dla nas i dla naszej ziemi na wiele, b. wiele miljardów lat, co w skali naszych ludzkich pojęć oznacza... prawie całą wieczność.

Bokar.

Sensacyjne przygody Międzynarodowej wyprawy w Himalaje

Rekordy sportowe i filmowe

Najnowsze wieści od międzynarodowej wyprawy w Himalaje, prowadzonej przez prof. Dykrenfurth'a z Zurychu, a jednoczącej najlepszych wspinaczy górskich 7 narodów, donoszą o osiągnięciu przez wyprawę wielu rekordów. Po tragicznym końcu niemieckiej wyprawy w Himalaje, która wyruszyła niemal jednocześnie, oczekiwano w naprężeniu wieści o pracach wyprawy międzynarodowej i nie zawiedziono się.

Ekspedycji udało się dokonać szeregu wspięć dużej doniosłości, i tak po raz pierwszy zostały zdobyte wschodni wierzchołek Złotego Tronu (7250 m.), Królowa Mary Peak (główny wierzchołek 7775 m. środkowy 7450 m. i wkońcu zachodni 7530 m.).

W jednej z tych wypraw wzięła też udział żona profesora Dykrenfurth'a, ustanawiając w ten sposób nowy rekord kobiecy i bijąc o blisko 500 metrów istniejący od 20 lat rekord pani Bulloch - Workman.

Po osiągnięciu tych szczytów ekspedycja zabrała się do powrotu. Ale nietylko wspinaczki były sukcesem wyprawy, rewelacyjne są również zdjęcia filmowe, poczynione w Himalajach.

Po raz pierwszy wyprawa w Himalaje miała nietylko cele naukowe i sportowe, ale też zrobienie filmu, przdstawiającego nieosiągalne krajobrazy górskie.

Wyprawa podzieliła się więc na dwie grupy: sportową i filmową, ta druga może się również pochwalić rekordem osiągnięcia wysokości 7000 metrów, co jeszcze nigdy nie zostało dokonane przez operatorów filmowych. Nakręcano film pod kierownictwem znanego reżysera Augsta, który brał udział i w poprzednich ekspedycjach. Głównym aktorem ekspedycji był Gustaw Diessl, który wykazał równocześnie swe talenty aktorskie i sportowe. Pozatem główną rolę kobiecą grała Jarmila Harton, a drugim jej partnerem był Fritz von Friedl. Reżyserję powierzył prof. Dykrenfurth Janu Harton. Obecnie grupa filmowa udała się do klasztoru lamańskiego w Małym Tybecie, aby i tam zrobić zdjęcie do filmu. Za 2 tygodnie obie grupy połączą się i udadzą się do Kaszmiru. Wyjazd z Bombaju do Europy przewidziany jest na koniec września, by przybyć do Genui na 10 października. Według dotychczasowych wiadomości, film zrobiony przez wyprawę, będzie się odznaczał niespotykaną dotąd pięknością i egzotycznością.

Dzieci Stawiskiego

nie wiedzą o śmierci ojca

Imię Stawiskiego ciągle jeszcze jest głośne i choć Paryż bardzoby chciał zapomnieć o tej skandalicznej aferze, wszystko, co dotyczy Stawiskiego, wywołuje wielkie zainteresowanie.

Ostatnio, rozeszły się wieści o losie dwojga dzieci wielkiego aferzysty. Nie wiedzą one dotychczas ani o śmierci ojca, ani o tem, że matka znajduje się w więzieniu. Guwernantka ich trzymała je cały czas w odosobnionym domu i nie dopuszczała do nich żadnych wieści o losie rodziców. Na usilne jednak prośby pani Stawiskiej władze więzienne zgodziły się wreszcie na jej widzenie z dziećmi, zgodziły się również na to, by spotkanie mogło się odbyć nie w więzieniu dla oszczędzenia dzieciom poznania rzeczywistości.

Matka została przewieziona pod silną eskortą do jednej z klinik prywatnych i tam symulowała ciężko chorą. Tam przyprowadzono jej dzieci, którym długo opowiadała o swojej chorobie i długiej podróży, w której znajduje się ich ojciec, a one pytały ją kiedy wreszcie znowu będą razem. Co im na to odpowiedziała pani Stawiska — niewiadomo. Potem pięcioletni chłopiec i trzyletnia dziewczynka znowu wróciły do domu, a ich matka do więzienia i wszystko zostało po staremu.

W całym tym epizodzie wzrusza los dzieci i piękne stanowisko dyrekcji więzienia, która nie chciała psuć małym ich iluzji.

Uczulenie leśne

U ludzi pracujących w lesie — drwali, gajowych, leśników nagle, bez widocznej przyczyny, niekiedy w czasie wypoczynku nocnego, zjawia się bardzo silne palenie twarzy i pieczenie oczu. Objawy te, połączone ze swędzeniem, powodują rozdrapywanie, które pogarsza jeszcze bardziej stan chorego i wywołuje obrzęk powiek, policzków i czoła. Następnie zjawia się wysypka, składająca się z drobnych pęcherzyków, wypełnionych płynem surowiczym. Proces chorobowy może się uogólnić. Wysypka wtedy zajmuje całe ciało i sprawia znaczne dolegliwości. Objawom tym niekiedy towarzyszy duża gorączka, do 40 stopni.

Chorobę wywołują pewne gatunki drzew, wydzielające substancje eteryczne, żywiczne. Do najbardziej szkodliwych należą buki, topole, kasztanowce, dęby, jawory, wiązy i akacje, podczas gdy drzewa iglaste rzadko powodują uczulenie. Wspomniane drzewa wskutek dłuższego stykania się z niemi, wywołują u drwali wyprysk skórny na rękach, zwłaszcza na powierzchni dłoniowej. Przerwa w pracy obok odpowiedniego leczenia prędko przywraca zdrowie. Recydywa nie jest konieczna. Zauważono, że uczulenie leśne zdarza się częściej w porze deszczowej. Wilgotność drzewa i pocenie się rąk ułatwia zachorowanie.

Jan Waśniewski 72

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Ruchomy barwny obraz w jasnych promieniach popołudniowego słońca.

Naraz chłop wykonuje jakiś gwałtowniejszy ruch tuż nad zawaliskiem. Obraz zaczyna być niepokojący.

— Ależ ten dureń się zapadnie... — mruczy Faleński.

Nagle budzi się w nim całkowita świadomość.

— Józefie, Józefie... Patrzcie, co ten robi? Trzeba lecieć, zatrzymać!

Woźny wybiega z biura.

Zawiadowca odwraca głowę. Zegar wskazuje piątą. Pod ścianą kiwa się, drzemiący tęgi Łuczyński.

— O, Boże, Boże! Kiedyż ten Walicki wróci?

Dotyka rękami rozpalonych skroni... Pobyt starego na dole skazuje go na bezczynność, a ta zdaje się wysysać ostatki energji...

— Czy mu się co stało?

Wyrazy te musiał powiedzieć głośno, bo Łuczyński drgnął i otworzył oczy.

— Czy pan zawiadowca co mówił?

— Nic. Myślałem tylko o Walickim...

— On pewne już nie wyjdzie...

— Więc co robić?

— A bo ja wiem?

XXIV. NA DOLE.

Po zjeździe na dół Walicki przez pewien czas szedł razem ze wszystkimi towarzyszami. Znajdowali się na trzeciem poziomie, gdzie jeszcze nie było czuć tego potwornego zaduchu, co głębiej.

U rozstaju chodników zatrzymał się.

— Tu się rozejdziemy. Wy Szotek ze Skubisem pojdziecie w przecinkę na lewo. Macie tu ołówek i notes. Zapiszcie sobie drogę dokładnie. Piszcie?

— Tak jest.

— W tych miejscach, które każę wam podkreślić, przystaniecie sobie dłużej, zbadacie ciąg i zanotujecie dokładnie. Zrozumieliście, com wam powiedział?

— Zrozumiałem.

— To przeczytajcie dokładnie.

Górnik zaczął dukać.

— No dobrze. To idźcie i szczęść Boże!

— Szczęść Boże!

Gdy zgłuchły kroki, a ciemność pochłonęła światła lamp, Walicki zwrócił się do pozostałych:

— Teraz na nas kolej! — i ruszył pierwszy.

Miał już mniej więcej zarysowany plan rozkładu tam ogniowych. Musiał jednakże dotrzeć do poszczególnych chodników powietrznych, żeby sprawdzić, czy się nie myli w swoich obliczeniach. Wszak do tej pory dwie tylko rzeczy były pewne: pożar w starych zrobach i pożar na zachodniem polu. Oprócz nich istnieć mogły jeszcze inne, a co gorsza przez zły rozkład tam można je było wywołać. Sprawdzenie przeciągów i dostanie się do chodników powietrznych łączyło się z nadzwyczajnemi trudnościami. Stary wilk kopalniany, kurczący się teraz w niskim, mrocznym chodniku, rozumiał je dobrze. Musiał tak kluczyć i lawirować w labiryncie podziemi, aby wymijać miejsca gorące, unikać chodników budowanych, gdzie drzewo mogło być nadgniłe, albo i zwęglone, a wreszcie posuwać się taką drogą, z której najłatwiej uciec, gdyby pompy przestały działać i woda wezbrała.

Wybierał chodniki kamienne i wciąż posuwał się trzecim poziomem. Odór nie dokuczał, było stosunkowo chłodno, więc posuwali się bez masek.

Naraz na twarz wionęło ciepło i siarka załaskotała tchawicami.

— Od dukli ciągnie.

Spong oświetlany lampami rozdziawił czarną okrągłą gardziel pionowo spadającego w dół szybiku.

— Jest tam drabina?

— Jest.

— Poświećcie no, Foszmanik, Dobrze. Tą duklą zejdziemy na niższy poziom. Drabina niepewna, więc musimy schodzić pojedyńczo.

Zawiesił sobie lampę na wielkim palcu i znikł w czeluści.

Znaleźli się w chodniczyskach, których oddawna nikt nie odwiedzał. Cykały kroplami wilgoci — stare, opuszczone, z bajorami zatęchłej wody, z cuchnącemi niecieczami i zasiąklami.

Walicki nacisnął mocniej swój czarny kapelusz na oczy i skulony przedzierał się wśród ciasnoty, zbierając ubraniem porosty i grzyby, bielejące na stojących tu i tam wsparach. Wkrótce wstąpili w szersze skalne chodniki, po których wiały przeciągi. W niektórych miejscach stary przystawał. Opierał się o ścianę, wyjmował notes i zapisywał. Foszmanik przyświecał mu wtedy lampą, i w ciemności chodnika rysowała się w promieniach karbidówki wielka wyrazista twarz z długą brodą.

Skończywszy pisać, ruszał naprzód. Szli w zupełnem milczeniu. Foszmanik stąpał poważnie z tą godnością starego górnika, o której powiada kopalniana piosenka: „Przy górniczej pracy niema nic rozmowy..." Choć niewiele rozumiał z tego, co nadsztygar robi, przejęty był ważnością chwili, a szybkie gryzmolenie na białych kartkach notesu uważał za coś niemal sakralnego. Wszak te litery i te zdania zamienią się wkrótce w rozporządzenia, które uratują kopalnię.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA